Nr. 62. We Lwowie. Wtorek dnia 17. Marca 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hambargu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1874.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“:

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Lwów d. 16. marca.

(*Wiener Abp.* a rzezie chełmskie. — Wniosek p. Smolki do §. 8. — Encyklika i list papieża do cesarza. — Konferencja biskupia. — Z Węgier.)

Podczas gdy centraliści przyklaskują moskalofilom w Izbie posłów i w pismach swoich, urzędowa *Wiener Abdp.* uznała za godziwe, artykuł urzędowego dziennika petersburgskiego o rzeziach w Chełmskiem podać bez komentarza; artykuł ten kończy się oświadczeniem, że „rzezie te spowodowane były tylko staraniem gr. un. ordynarjatu chełmskiego, aby samowolnie zmieniony rytuał sprowadzić zgodnie z bullami papiezkiemi do pierwotnej czystości.“ Czy i święcenie duchownych unickich przez arcybiskupa wyklętego i „zgodnie z prawosławiem żyjącego“ należy także do tego oczyszczenia! Naturalnie redaktor, obwieszony chrestem Stanisława, niema ani pojęcia, do jakiego rodzaju zaliczają się podobne postępki, jakiego on tem się dopuścił.

Wniosek p. Smolki, którego postawienia prezydent Izby posłów nie dopuścił przy rozprawie d. 12. bm. nad §. 8., a o którym wspomina korespondent nasz wiedeński, opiewa:

„Wys. Izba raczy uchwalić:

1) Projekt ustawy o uregulowaniu stosunków kościoła katolickiego na zewnątrz, zwraca się komisji wyznaniowej z poleceniem ułożenia i jak najrychlejszego przedłożenia Izbie projektu ustawy, któryby wszystkie stosunki wszystkich wyznań regulował i zasadę wolnego kościoła w wolnem państwie uznał i przeprowadził.

2) Ewentualnie: Rozprawy odracza się do czasu, aż komisja wyznaniowa zda sprawę z wszystkich, przez Wys. rząd wniesionych przedłożeń wyznaniowych, tudzież z wniosku dr. Koppa i tow., dotyczącego uregulowania wszystkich stosunków wyznaniowych.

3) Ewentualnie waoszę przyjęcie §. 8. w brzmieniu rządowem, wszelako z temi zmianami, że

a) alinea 1 ma brzmieć: „Jeżeli piastujący urząd jaki kościelny lub prebendę kościelną uznany zostanie winnym zbrodniczych lub takich karygodnych postępków, które według ustawy z 11. listopada 1867 l. 131. Dz. p. p., utratę publicznego urzędu za sobą pociągają, natenczas rząd zażądać może usunięcia go z urzędu lub prebendy;“

b) alinea 2. odpada;

c) alinea 3. pozostaje.“

Dzienniki ogłaszają już encyklikę papiezką z d. 7. marca 1874 do biskupów przedlitawskich w sprawie projektów wyznaniowych. Pod tym samym dniem papież wystosował list do cesarza austrjackiego, który już wręczono a o którym encyklika tak się wyraża: „Nie porzuciliśmy też jeszcze nadziei, że Bóg odwróci to złe. Dodaje Nam bowiem otuchy uległość i wiara Naszego najukochańszego syna w Chrystusie, cesarza i króla Franciszka Józefa, którego w innem piśmie z dnia dzisiejszego usilnie zaklinamy, aby nigdy niedopuścił, iżby w państwie Jego rozległem, kościół był rzuconym w niewolę ohydną a katoliccy poddani Jego na najcięższe uciski wydanymi.“

W encyklice obszernej powiada Ojciec św. mniej więcej: „Zaledwie w Prusiech i Szwajcarji kościół prześladować poczęto, dowiadujemy się o nowych zniewagach, zadawanych oblubienicy Pańskiej, a tem więcej dojmujących, że dopuszcza się ich rząd ludu austrjackiego, który w czasach najważniejszych walczył za wiarę katolicką. Już ustawy przed kilku laty wydane (majowe z r. 1867) potępiliśmy i uznali za nieważne jako sprzeczne z najświętszemi prawami kościoła i uroczyście zawartemi traktatami; teraz jednak wniesiono w Radzie państwa do traktowania i zatwierdzenia nowe ustawy, wręcz dążące do rzucenia kościoła w niewolę najzgubniejszą samowoli władzy państwowej, wbrew boskim zarządzeniom Chrystusa, wbrew prawu najświętszemu ludów katolickich: módz bez przeszkody ze strony państwa słuchać nauk i ustaw kościoła. Jestto nieznośny wywrót praw stolicy ap., św. przepisów i całego ludu katolickiego, co te ustawy jawnie zawierają. Kościół we wszystkich prawie stosunkach i czynnościach, pod względem prowadzenia wiernych, poddają pod władzę państwową w zupełności, a motywa rządowe tę najwyższą władzę państwa wręcz jako zasadę stawiają. Władza świecka przywłaszcza sobie sąd i naukę o ustroju i prawach kościoła katolickiego i o jego najwyższem kierownictwie, które częścią sama przez swe ustawy i czynności, częścią przez zaprzedane sobie osoby duchowne wykonuje. Samowola i moc rządu świeckiego staje w miejsce władzy przez Chrystusa uświęconej, zabierając Bogu co boskie. W porównaniu z pruskiemi, ustawy te na oko wydają się łagodniejszemi, ale racja i duch jednych i drugich są te same, i tę samą w Austrji gotują zgubę kościołowi katolickiemu. Łamią konkordat, traktat uroczysty, mimo Naszych przedstawień; dawniej, kiedy jeszcze wiara publiczna istniała, czegoś podobnego nie próbowano by nawet, — a dzisiaj podejmują i wykonują.

„Jeszcze mocniej potępić musimy obelgę, Nam i całemu kościołowi zadaną, kiedy za powód i pretekst zniesienia konkordatu i reszty ustaw podają artykuły wiary, uchwalone na soborze watykańskim. Może tam w obszarze austrjackim ten lub ów skutkiem takich zmyśleń niegodziwych odstępuje wiary; ale zachowuje ją i wyznaje z całym Dostojnym domem swoim monarcha austrjacki, tudzież nieskończenie przeważna część ludu, dla którego takie i na takich zmyśleniach oparte ustawy mają być wydane. Te ustawy pętają więzami nieznośnemi i paraliżują nietykalną wolność kościoła w rządzeniu wiernymi, w religijnem prowadzeniu ludu a nawet duchowieństwa, w potrzebnem do ewangelicznej doskonałości życia, w zarządzie a nawet posiadaniu mienia. Zaprowadzają zatratę karności kościelnej, forytują odstępstwo od kościoła, łączenie się i spiskowanie sekt przeciw wierze pod opieką ustaw. Wszystkie prawie urzędy kościelne i beneficja, a nawet sprawowanie obowiązków pastoralnych poddano władzy świeckiej tak, że przełożeni kościelni, gdyby się — co jednak być nie może — tym nowym prawom poddali, nie mogli by nadal według przepisów kościoła zachować prowadzenia dyecezyj, z którego surową sprawę przed Bogiem zdać muszą, ale byliby zmuszeni wykonywać je według skinienia i samowoli tych, co są państwa przełożonymi. Ustawa o klasztorach jawnie po nieprzyjacielsku obmyślaną jest i dąży do zatraty zakonów. Zabór dóbr doczesnych mało się różni od publicznej licytacji i marnotrawstwa; rząd je opanuje, przywłaszczy sobie moc dzielenia ich, rozdawania i uszczuplania podatkami, tak że nędzna reszta posłuży już nie do sławy kościoła, ale do najgrawania się z niego i za płaszczyk niesprawiedliwości.“

Dalej Ojciec św. wzywa biskupów do wytrwałej a nieustannej walki, a mianowicie aby się zjechali dla obmyślenia sposobów jej toczenia. Kończy zaś ustępem o liście do cesarza, i błogosławieństwem.

Pod d. 13. bm. pisze *Vaterland*: „Dzisiaj obradowali biskupi w komitetach, a to biskupi czesko-morawscy osobno, to samo galicyjscy, tyrolscy, południowi, kard. Tarnoczy (salcburgski) z swoimi sufraganami a kard. Rauscher z biskupami z St. Pölten, Lincu i z biskupem wojskowym. Obradowano nad memorjałem kard. Rauschera, o ile ma być przyjęty za podstawę wspólnej akcji. Memorał liczy 14 arkuszy i ma być ściśle umiejętnym; odzywają się jednak głosy za wystosowaniem krótkiego, a zwięzłego procesu. Na jutrzejszem walnem zebraniu mają być podniesione te punkta, w których projekta wyznaniowe są sprzeczne z prawem kościelnem i względem których *non possumus* zachodzi. Biskupi podziękowali Ojcu św. za encyklikę i prosili o błogosławieństwo dla swoich obrad.“

W Węgrzech chaos polityczny nie ustał, i według wiadomości peszteńskich, nie rychło ustanie. Tisza ma się, jak i Sennyey, wycofywać od udziału w nowym gabinecie.

Z powodu wyborów do Rad powiatowych.

Jakkolwiek samorząd skąpo nam wymierzono, pożyteczna działalność jego instytucji wielokrotnie przez fakta stwierdzoną została, i to wbrew niekorzystnej opinii przeciwników samodzielności narodu naszego.

Tym to instytucjom a mianowicie Radom powiatowym zawdzięczamy, że fatalne skutki rozdarcia społecznego, wywołane przez polityków biurokratyzmu w 1846 r., zaczęły wreszcie znikać. Włościanie w zachodniej Galicji utracają już nieszczęsną nieufność ku szlachcie, i czas ten niedaleki, w którym utworzą z nią razem jednolity zastęp. Fakt powracającej zgody jest faktem wielkiej doniosłości a bardzo pocieszającym!

Straszna rana społeczna, od lat tylu otwarta a paraliżująca cały organizm narodowy, zabliźniać się właśnie poczęła dopiero od czasu zbliżenia w Radach powiatowych reprezentantów poróżnionych warstw społecznych i od ich wspólnego w powiatach działania.

Wspólność ta okazała się jeszcze użyteczną i z tego względu, że demokratyzuje nasze społeczeństwo i nie dozwala żadnej jego warstwie zbyt wysoko wybujać po nad drugą.

W wschodniej Galicji Rady powiatowe mogłyby stać się polem do godzenia waśni narodowej. Pomyślne rezultata, jakie w tym kierunku osiągnięto w kilku Radach, przybiorą charakter powszechny, gdy i w innych Radach znajdą się ludzie serca i rozumu, posiadający dosyć taktu i dobrej woli, koniecznej do jednoczenia Rusinów z Polakami.

Nie jest więc bez podstawy ta opinia, która w Radach powiatowych widzi szkołę polityczną dla narodu. Tak jest,— w nich to uczymy się wytwarzać środkami praktycznemi wspólne siły; w nich uczymy się rządzić!

W Galicji, biurokratycznie na pasku prowadzonej od czasu zaboru i wcielenia do monarchii Habsburgów, zatarła się pomiędzy ludnością tradycja rządenia. Nieudolność w sprawach publicznych, na którą w ostatnich czasach tyle razy i tak gorzko skarzono się, ma źródło w tem, że Polaków oddalono od władz rządowych i tym sposobem zgubiono pomiędzy nimi umiejętność obywatelską organizowania się i rządzenia. Umiejętność tę odzyskujemy przez instytucje samorządu, przez Rady gminne, powiatowe, i dlatego to może, zawistni naszemu narodowi, chcą je nam odebrać.

Ażeby łatwo było dopiąć tego celu, podkopywano przez wiele lat systematycznie fundamenta samorządu, osłabiano wiarę w jego zakwitnienie i przygniatano tysiącznemi niesłusznemi zarzutami. Brak bezpieczeństwa publicznego w kraju, rzucono także na barki władz autonomicznych, i to wtedy, gdy władze rządowe, posłuszne przecie skinieniom z namiestnictwa, nie czyniły co należało, aby ukrócić złoczyńców, rzucających się na cudzą własność, a wysilały całą uwagę w jednym wyłącznie kierunku politycznej policji przeciwko emigrantom. Okólnik hr. Gołuchowskiego, który niedawno wydrukowaliśmy, chociaż zdradził intencję wkroczenia władzy rządowej na nienależące do niej pole samorządu, ma tę dobrą stronę, że przyznać musiał oczywistość, to jest potwierdził, iż władze rządowe nie uczyniły pod względem bezpieczeństwa publicznego to, co było ich obowiązkiem. Jeżeli i władz autonomicznych nie możemy w tej rzeczy od winy zupełnie uwolnić, to przecież jesteśmy przekonani, że po dotychczasowych doświadczeniach, gdy wybierzemy ludzi energicznych a zdolnych, Rady w swoim zakresie potrafią zorganizować służbę bezpieczeństwa publicznego i okażą się bardzo użytecznym czynnikiem porządku.

Ruch ekonomiczny, który z każdym dniem nabiera większego u nas znaczenia, znajdował we władzach autonomicznych bodźca a częstokroć inicjatora; niezawodnie zaś spotęguje się i podniesie rozmiary dobrego bytu w kraju, jeżeli wybierzemy do Rad ludzi, co ważność pracy samo-

Pokłosie tygodniowe.

W ubiegłym tygodniu odbywało się walne zgromadzenie Rady nadzorczej Towarzystwa oficjalistów prywatnych. Towarzystwo to istnieje już lat sześć i przez cały ten czas zajmowało się głównie organizacją swoją. Niedołężnie ułożone statuta pierwotne, trzeba było zupełnie przekształcić, aby Towarzystwu zabezpieczyć swobodny byt. Kilkakroć podawało Towarzystwo przerobione statuta swe do potwierdzenia rządowego, lecz zawsze napotykało na trudności u rządu krajowego, i rzecz po kilkakroć oparła się aż o Wiedeń. Jeden paragraf statutu, że do Towarzystwa mogą należeć oficjaliści prywatni wszelkiego zawodu, a nietylko gospodarstwem się zajmujący, nie podobało się jednemu właścicielowi dóbr z Złoczowskiego, będącego członkiem wspierającym Towarzystwa, więc przeciwko uchwałom Rady nadzorczej czynił ciągle osobiście zabiegi we Lwowie i w Wiedniu, ażeby statutów nie potwierdzano. Obawiał się nieborak, że jeśli i urzędnicy, niezawiśli od właścicieli dóbr, będą należeć do stowarzyszenia, gotówby się tam wyrobić duch demagogiczny i zwrócić przeciwko szlachcie! Tymczasem Towarzystwu koniecznie zależało na tem, ażeby pozyskać i oficjalistów prywatnych po miastach, przy rozmaitych przedsiębiorstwach lub przy urzędach gminnych zajętych, gdyż tylko tym sposobem można było wytworzyć z odpowiednich sił zarządy główne i filjalne po miastach. Wytrwałość Towarzystwa przemogła wszelkie intrygi i w ostatnim roku potwierdzono nareszcie zreformowane statuta.

Lecz ta lat kilka trwająca organizacja nie mogła pomyślnie wpłynąć na rozwój Towarzystwa. Wielu członków, zwątpiwszy zupełnie o Towarzystwie, usunęło się. Zawsze jednak pozostała bardzo znakomita liczba członków, którzy doczekali się tej chwili, kiedy Towarzystwo z zupełnie jasnym programem weszło w życie. Widać, iż potrzeba takiego Towarzystwa była bardzo silna, skoro Towarzystwo w skutek przewlekania się kilkuletniego organizacji, zupełnie się nie rozleciało, gdy każde inne Towarzystwo w podobnem położeniu byłoby się bez ratunku rozpadło. Towarzystwo oficjalistów prywatnych liczyło d. 1. stycznia 1874 roku 1787 członków z wkładką roczną 13.000 złr. Stan majątku w dziale zapomóg stałych, czyli fundusz **żelazny wynosił 115.400 złr. w efektach,** i do 3.000 złr. gotówką, fundusz zapomogi doraźnej wynosił do 9.000 złr.

Oprócz sprawy organizacji, zajmowała się Rada nadzorcza w ostatnich latach kwestją, jak lokować fundusz Towarzystwa. Trzy były wnioski dotąd: papiery hipoteczne krajowe, założenie banku zastawniczego, zakupno majątku ziemskiego. Za pierwszym planem oświadczył się teraźniejszy zarząd centralny, i komisja rzeczoznawców, przez Radę nadzorczą w przeszłym roku wysadzona. Plan banku zastawniczego wyszedł z dawniejszego zarządu, lecz upadł w Radzie nadzorczej, gdy jej wymownie wykazano, że przy niepłatności członków zarządu centralnego, ścisłej kontroli nie będzie można zaprowadzić, a i przy najściślejszej kontroli, z powodu małego kapitału dochodami zaledwie pokryć będzie można koszta administracyjne. Ostatni krach wiedeński wywołał trwogę między członkami Towarzystwa, czy kapitał zakładowy, lokowany w papierach, nie przepadnie lub nie ulegnie redukcji. Zaczęto więc wołać o zakupno dóbr. Wołający nie mieli pojęcia o tem, że papiery hipoteczne przedstawiają właśnie majątek nieruchomy i mają jeszcze większe bezpieczeństwo jak ziemia, gdyż są na niej do połowy wartości fundowane, i zabezpieczają nietylko sam kapitał ale oraz stały i regularny dochód. Sto lat minie, nim podobny drugi krach, jak przeszłoroczny wiedeński zjawić się może. Trzy miljardy wartości przepadło w Austrji, a Towarzystwo oficjalistów prywatnych posiadając papiery hipoteczne nie straciło ani grosza. Czyż trzeba lepszego dowodu, iż lokacja w takich papierach jest bezpieczna?

Obecnie wszystkie instytucje posiadające dobra, starają się je pozbyć, i umieścić swój majątek w papierach hipotecznych. Dlaczego? Bo najgorszym administratorem dóbr jest osoba moralna, stowarzyszenie lub instytucja, a w Galicji niema ani jednego majątku ziemskiego, należącego do osoby moralnej, któryby niósł regularnie przynajmniej 5%, a wiele jest takich co niosą 1/2 do 2/3 rocznie. Często całemi latami niema żadnego dochodu, lub bardzo niepewny.

Towarzystwo kredytowe ziemskie, złożone z samych właścicieli dóbr, i Towarzystwo ogniowe krakowskie, posiadają bardzo znaczne kapitały a nie lokują ich w dobrach, bo niechcą ryzykować i pozbawić się stałego dochodu. Dobra tylko wtedy przynoszą odpowiedni procent, gdy z posiadaniem **kapitału obrotowego połączone są znakomite zdolności gospodarskie i energia** właściciela lub zawiadującego. Osoba moralna jako właściciel nigdy tych warunków mieć nie może. Tymczasem Towarzystwu, które według statutów wzięło na siebie wobec swych członków obowiązek wypłacania emerytur i zapomóg, nieodzownie jest potrzebne zabezpieczenie sobie stałego rocznego dochodu, niezawisłego od żadnych elementarnych lub klimatycznych wypadków, ażeby tym obowiązkom podołać mogło. A pewny, stały roczny dochód przy zupełnej pewności kapitału, mogą zabezpieczyć Towarzystwu tylko hipoteczne papiery.

Zarząd centralny z tych powodów oświadczył się wprost przeciwko zakupnu dóbr. Ale czemże jest zarząd centralny wobec jeneralnego dyrektora, którym w Towarzystwie oficjalistów prywatnych stał się sekretarz zarządu! Składał on dawniej Rady nadzorcze, podsuwając oddziałom kogo wybrać mają, składał zarządy z kogo chciał, i kierował niemi i Radą nadzorczą. Dopiero ostatni zarząd był pierwszym, który się z pod jego jeneralnego dyrektorstwa wyłamywać zaczął i ściśle wglądał w jego czynności. Trzeba więc było ten niesforny wobec jeneralnego dyrektora zarząd usunąć. Nadarzała się ku temu dobra sposobność. Zarząd wobec wołania o kupno majątku ziemskiego, powziął postanowienie usunąć się w razie, gdyby Rada nadzorcza postanowiła lokować fundusz Towarzystwa w ziemi. Pan sekretarz porozumiawszy się więc z jednym z przyjaciół, delegatem do Rady nadzorczej, sprasza w imieniu jego na poufną naradę tych delegatów Rady nadzorczej, przyjeżdżających do Lwowa, których mniej więcej wybadał, iż albo byliby za kupnem ziemi, albo są jeszcze niezdecydowani, a pomijając tych wszystkich, którzy się wprost oświadczyli przeciwko zakupnu dóbr. Rzecz zaś całą o poufnej naradzie zataja zupełnie przed członkami zarządu centralnego. I na tej poufnej naradzie zpowodował nietylko uchwałę zakupna majątku ziemskiego, lecz i uchwałę solidarnego podpisem związania się, iż wszyscy na tej naradzie obecni (a była tam większość delegatów) za kupnem majątku ziemskiego głosować będą.

Gdy wniesiono tę sprawę na posiedzenie Rady nadzorczej, związani solidarnie żądali, ażeby bez dyskusji od razu nad tą sprawą przystąpić do głosowania. Lecz jakoś im to wytłumaczono, iż w tak ważnej sprawie bez dyskusji uchwał powziąć **nie można, dano sposobność przeciwnej** stronie wyświecenia całej sprawy, wykrycia całej intrygi. Kilku ze związanych solidarnie zachwiało się w swych zamiarach, ale podpis podpisem i słowo honoru było dane, trudno się było wycofać. Co tu robić? Przeciwnicy zakupna z tymi, co się zachwiali w swych zamiarach, umówili wniosek, który i słowu danemu się nie sprzeciwiał i przy znanem usposobieniu Wydziału centralnego zakupno udaremnił. Uchwalono w zasadzie zakupno ziemi, lecz uskutecznienie lub nieuskutecznienie tego zamiaru zostawiono do woli Wydziałowi centralnemu.

Po zapadłej tak uchwale nowa wszczęła się walka; stronnicy zakupna dóbr zażądali wyboru nowego Wydziału centralnego, chociaż na przeszłorocznem zebraniu Rady nadzorczej Wydział centralny był na lat trzy wybranym i należało w tym roku wybrać tylko trzecią część członków Wydziału w miejsce wylosowanych. I przeparli tę uchwałę, której się Wydział centralny opierać nie mógł, bo już sam wniosek był wotum nieufności dla niego.

Lecz pomimo wszelkich usiłowań dwie trzecie części członków nowo wybranego Wydziału są przeciwni zakupnu dóbr, więc uchwała Rady nadzorczej pójdzie tymczasem ad acta. Co następna Rada nadzorcza zrobi, której wybory w tym roku się odbędą? Spodziewać się należy, iż sprawa ta na zebraniach Oddziałów będzie dobrze rozebraną, i że nowi delegaci z innem już usposobieniem przybędą na przyszłoroczne walne zgromadzenie, i nie dadzą się tak łatwo wziąć w matnię panu sekretarzowi.

Rozpisaliśmy się obszernie o tej sprawie, bo jest to stowarzyszenie, które na uwagę powszechną zasługuje. Cóżby się bowiem było stało z Towarzystwem, gdyby była zapadła kategoryczna uchwała zakupienia dóbr za cały fundusz Towarzystwa, i to dóbr takich, na których ciężyłoby 80.000 złr. długu jakiegoś banku lub Towarzystwa hipotecznego! Czyż nie łatwo mogłoby się zdarzyć, iż Towarzystwo pewnego roku nietylko nie miałoby żadnego dochodu z dóbr, lecz nie miałoby i czem opłacić długu bankowego? A cóżby się wtedy stało z emeryturami, które mają być w regularnych terminach wypłacane? W r. 1873 wypłacało Towarzystwo tylko sześciu emerytom i siedmiu wdowom pensje roczne, lecz z każdym rokiem przybywać będą emeryci i wdowy.

We wstępnych artykułach i w Pokłosiu rozpisywano się nieraz o petycji klubu postępowego, wystosowanej do sejmu o **zwinięcie Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych.** Teraz dopiero, gdy *Dziennik Polski* przeszedł w posiadanie owych menerów Wydziału klubu postępowego, którzy tę petycję w imieniu klubu postępowego podpisali, dowiadujemy się wielu ciekawych rzeczy o powodach, które ową petycję wywołały. Według niedzielnego *Dziennika Polskiego*, menerowie Wydziału klubu postępowego chociaż prosili o zniesienie Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych, wcale nie życzyli sobie zniesienia tych instytucyj. Była to tylko finta bardzo dyplomatyczna: pragnęli oni wywołać tylko obronę Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych! Jakoż istotnie cel osiągnąć mieli! Pojawić się bowiem miały po owej petycji sprawozdania Wydziałów powiatowych, z których się okazało, że tam, gdzie one chciały być pożytecznemi, tam niemi były, i istotną korzyść krajowi przyniosły. Autor jednak tego artykułu zapomniał, że w *Dzienniku Polskim* już przedtem drukowane były sprawozdania i czynności niektórych Wydziałów powiatowych, równie jak w *Gazecie Narodowej* i w pismach krakowskich, a niektóre i osobno, i że Wydział krajowy już przy otwarciu sejmu, a więc przed petycją Wydziału klubu postępowego, przedłożył sejmowi sprawozdanie obszerne z czynności Wydziałów powiatowych. Po podaniu zaś owej petycji do sejmu, sprawozdanie tylko jednego Wydziału w druku osobno się pojawiło!

Zresztą autorowie owej petycji bardzo nietaktownie sobie postąpili, nie zawiadomiwszy dr. Ziemiałkowskiego, że cała owa petycja jest tylko fintą dyplomatyczną, mającą na celu jedynie podniesienie autonomii, Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych. Byłby bowiem w takim razie dr. Ziemiałkowski nie brał na serjo owej petycji Wydziału klubu postępowego, i nie byłby podał do komisji sejmowej od siebie projektu sparagrafowanego w głównych punktach, o zniesieniu Wydziału krajowego i powiatowych!

Nowych przytem rzeczy dowiadujemy się z owego artykułu. Dotąd było przekonanie, że klub postępowy i jego Wydział od założenia swego tylko gębą pracowały nad postępem i polskością. Z tego artykułu zaś dowiadujemy się, że tylko klub postępowy i Wydział jego czynami pracował na polu pracy organicznej, wszyscy zaś inni w całym kraju albo nic nie robili, albo tylko gębą pracowali.

dzielnej narodu rozumieją, a potrafią do niej zachęcić i nią zarządzić. Komunikacje, o które rząd w Galicji okazuje się bardzo obojętnym, jako też sprawy oświaty, które weszły na porządek dzienny, dzięki zabiegom prywatnych, znajdowały we władzach autonomicznych poparcie, a znajdą dzielnego przewodnika, jeżeli je napełnimy ludźmi światłymi, oddanymi ogólnemu dobru i chętnymi do obrony tychże władz.

Że władze te obrony potrzebują, wątpić nie można, nie ulega bowiem wątpliwości zamiar ich zniesienia. Centralizm po przeprowadzeniu bezpośrednich wyborów, pchany loiką własnego istnienia, dąży do zupełnego zniszczenia samorządu. Prawie też codzień jesteśmy świadkami nowych z jego strony zamachów na autonomię. Centralizm w Radzie państwa odmawia nam naszych własnych pieniędzy na drogi i szkoły, i wydzielać je postanowił pod warunkiem zrzeczenia się praw nam przysługujących. System, jaki wobec potrzeb naszego kraju przyjął, przypomina handel przymusowy, handel wstrętny, bo gwałtownie po przyłożeniu noża do gardła, upominający się o sprzedaż prawa krajowego. Projekta wyznaniowe są także zamachem na ustawodawstwo krajowe. Ograniczają je i uszczuplają w samej podstawie.

U nas też w domu znalazł centralizm w tem dążeniu różnochorągiewnych sprzymierzeńców. W sejmie pewien wygalonowany radca wraz z księżmi świętojurskimi podszepnął kilku chłopom wniosek o zniesienie Rad powiatowych. Jednocześnie po za sejmem wpływ ministerjalny pchnął ludzi, niedawno popularnych z tytułu swej opozycji i postępowości, do petycjonowania za sprawą zniesienia Wydziału krajowego.

Siła i zręczność tego wpływu musiała być wielką, jeżeli pod osłoną i za poparciem trybunów ludowych przemycano dzieło reakcji, wstrętne wolności i narodowi. Pomimo dobrze ustawionej maszynerji, próby te jednak nie powiodły się. Czyż dla tego porzucono zamiar? Nie, tylko inaczej działają. Przyjęto system oskrzydlania i wygładzania autonomii, organizując jednocześnie partję par excellence rządową z żywiołów młodych, dzielnych, osłaniających się wielkiemi hasłami liberalizmu. Okólniki rządowe pp. Jorkascha i Schenka odkryły ten nowy system. Wydane prawie w wigilię wyborów do Rad powiatowych, wykazują zamiar: pozbawić władze autonomiczne umiejętnych i z rzeczami rządowemi oswojonych czynników, — tym sposobem chcą doprowadzić je do suchotniczego zmarnienia.

Świętojurcy, systematycznie, zawsze, przy każdej okazji występujący przeciwko wolności, prawu, dobremu bytowi, jakoteż samorządowi kraju, spiknęli się już, jak doniosły *Pressy* i *Blatty*, z szomerzystami, wysługującymi się Niemcom. Obie te, z klerykalnym charakterem a jednak wspierające bezwyznaniowość partje, mają wspólnie agitować nad pokierowaniem w ten sposób wyborami, ażeby z nich wyszła reprezentacja powiatowa, zdolna na rozkaz z góry do uchwycenia inicjatywy w sprawie zniesienia autonomii.

Niebezpieczeństwo więc wielkie zagraża władzom autonomicznym, tyle użytecznym i zbawiennym dla kraju. Niebezpieczeństwo to nadaje wielkie znaczenie teraźniejszym wyborom. Od rezultatu bowiem tych wyborów zależy przyszłość autonomii Galicji!

Jeżeli wybierzemy niedołężnych, próżniaków, małej umiejętności a słabego charakteru ludzi, którzy zwykli tańczyć jak im zagra dudka dygnitarska z Wiednia lub ze Lwowa; jeżeli dalej dopuścimy przewagę nieprzyjaźnych krajowi świętojurców i szomerzystów: to Rady powiatowe w tak mizernym składzie, albo same wezmą inicjatywę w zniesieniu instytucyj samorządnych, albo też tak źle będą kierować Radami, aby cała powszechność uznać je musiała za szkodliwe, a usunięcie ich za pożądane.

Wybierajmy więc ludzi rozumnych, znających się na rzeczy, oddanych samorządowi a prawego charakteru! Nie czekajmy aż do ostatniej chwili, lecz przystąpmy zaraz, bez zwłoki, do wyborczej agitacji, pomni, że od tych wyborów zależy przyszłość autonomii.

W każdym powiecie powinny się potworzyć komitety wyborcze, które za porozumieniem wszystkich warstw społecznych, ułożą listę kandydatów narodowych i dla ich przeprowadzenia niebawem rozpoczną działanie. Już czas, zaprawdę, już wielki czas przystąpić energicznie do pracy wyborczej! *)

Z Rady państwa.

Podajemy głosy nad §. 8. z posiedzenia d. 12. bm.

P. ks. Chełmecki: Według §. 8. każdy ksiądz może być każdej chwili bez wyroku sędziego z urzędu wydalony, gdyż tylko władza administracyjna potrzebuje oświadczyć, jakie czyny wykraczają przeciw moralności i porządkowi publicznemu. Tu jednak chodzi o powołanie i stanowisko duchownego, który dla swego powołania poświęcił nauki i całe swe życie. Według stylizacji paragrafu tego możnaby przyjść do wniosku: że niemoralność wywołuje zgorszenie tylko u księży katolickich, zresztą wcale nie. Właściwie jest to komplement, ale pomimo to, dodatek o wywołanem zgorszeniu jest nieuzasadniony. Dodatek ten daje punkt oparcia dla dokuczania księdzu, jeźli mu w żaden inny sposób dokuczyć nie można. Dalej zupełnie jest rzeczą nie jasną, co rozumieć należy pod niebezpieczeństwem dla porządku publicznego, tej pełnej błogosławieństwa córy niebios. Tylko stanowisko księży katolickich może być pod tem rozumiane. Księdzu katolickiemu w Austrji nadaje ta ustawa stanowisko zupełnie wyjątkowe. Wyrazy „niebezpieczny dla porządku publicznego“ nie są nowe, znaczą one to samo, co „politycznie podejrzany.“ Tacy „politycznie podejrzani“ mieli nieraz za sobą sympatję liberałów, a dziś tylko księżom chcą nadać to odrębne stanowisko. Takie środki prawne otwierają denuncjom najobszerniejsze pole. Będę głosować przeciw tej osnowie §. 8.

P. Dunajewski: Co do mnie, chętnie się z tem godzę, iż państwu nie można odmawiać prawa regulowania przedmiotów, jakiemi zajmuje się przedłożona ustawa. Jeżeli przeto rząd domaga się w pierwszym ustępie §. 8. swego projektu, aby duchowny, skazany za zbrodnię, mógł być oddalony, to nie mam nic przeciwko temu. Inaczej jednak ma się rzecz co do drugiego ustępu §. 8, gdzie jest mowa, iż duszpasterz może być oddalonym z urzędu, jeśli postępowanie jego wydaje się być niebezpiecznem dla porządku publicznego. Jeżeli się wyrazowi temu nada znaczenie, jakie właściwie mieć powinien, natenczas w każdym razie nie będzie także niebezpiecznym. Przekonany zresztą jestem, że rząd konstytucyjny nie tak łatwo nadużyje tego rodzaju przepisu ustawy. Pod tym względem nie mogę objawić nieufności do żadnego rządu, wiadomo jest bowiem, że wyższość i odpowiedzialność stanowiska sprzyjają przedmiotowości sądu, podobnie jak z wysokości góry inny ma się pogląd na świat, jak z głębi dolin. Mówiąc zaś szczegółowo o teraźniejszem kierownictwie spraw wyznaniowych, muszę mu oddać świadectwo, że na nieufność wcale nie zasługuje i że przynajmniej co do naszego kraju z pewnem wyrozumieniem ocenia stosunki. Swiadomym jest, jak się zdaje, zasady, że stosunki życia politycznego i towarzyskiego łatwiej uporządkować w drodze porozumienia i miłej zgody, niż siłą. Lecz — biorąc rzeczy po ludzku — minister nie może być za wszystko odpowiedzialnym.

Z pojęciami tak obszernemi nadzwyczaj łatwo popełniać nadużycia — i to nie może nam być obojętnem. Nie przypuszczam wcale nadużycia umyślnego, ale minister rządzi w stolicy, a w prowincjach nieraz bardzo ścierają się opinie, często zaś identyfikują się zapatrywania urzędników z opinią publiczną. Możnaby na to odpowiedzieć, że przecież jest władza kontrolująca. Tak, wiele się rzeczywiście u nas polepszyło, nie należy atoli mniemać, że tak łatwo, jak się zaprowadza konstytucję, tak samo szybko zmieni się dobre i złe nawyczki administracji, mianowicie złe. W administracji pozostanie zawsze jeszcze pewna tradycja, a nie wiem, dlaczego właśnie tu niema się zapobiedz możliwym nadużyciom. Wprawdzie powiedziano w motywach, iż poprzedzić ma postępowanie dyscyplinarne, ale byłoby to w istocie traktowanie bezinteresowne, gdybyśmy sobie takich wypadków życzyli.

Cóżby na to powiedziano, gdyby podobny ustęp, jak w mowie będący, zamieszczono w ustawie prasowej, i gdyby względem redaktora to samo powiedziano, co tutaj względem duszpasterza? Dlaczego wydano dla sędziów ustawę dyscyplinarną, przyjętą z tak powszechnem zadowoleniem? Panowie! gdyby chodziło o nadanie posady, to jeszcze możnaby się uspokoić; ależ tu chodzi o usunięcie z posady, i to o usunięcie w drodze kary — i dlatego nie mogę tego pogodzić z zasadami prawnie uregulowanej równości; w ogóle nie mogę tu dopatrzeć się równości, a jeszcze mniej prawa.

Paragraf ten dowodzi — przyznaję to panom — jak niesłuszne były zarzuty tej strony (prawej) Izby, że ustawa przedłożona wypracowaną została na wzór pruskiej. Tak nie jest, albowiem Wydział wasz idzie dalej, przyznając rządowi jeszcze więcej władzy i wpływu, niż on sam żąda. Jeśli słowo „liberalny“ weźmie się w znaczeniu „szczodry“, wówczas oczywiście Wydział był liberalnym, tj. szczodrym w rozdawaniu praw współobywateli; lecz wątpię, czy się to zgadza z chęcią tej Wysokiej Izby.

Szukając powodów, jakie skłoniły Wydział do przyjęcia tego przepisu, znajduję je snadnie w mowie sprawozdawcy, który powiedział, że klerykały podnoszą teraz chorągiew narodowców, i że przeciw temu wymierzony jest ów przepis. Że taki zarzut zrobiony będzie duchowieństwu, tego się niespodziewałem, bo niewierzę, aby to miało być zaszczytem dla duchowieństwa, jeśli będzie antinarodowem. Przynajmniej w państwie niemieckiem robią z tego duchowieństwu najcięższy zarzut, że jest antinarodowem. Dalej powiedział sprawozdawca, że duchowieństwo powinno się zajmować ogólnemi interesami państwa, a nie polityką odrębną; ja zaś sądzę, że i tego robić nie powinno, ale tylko ma pełnić swoje obowiązki, bo tylko to doprowadzić może do pożądanego celu, aby ani interes państwa ani interes religii nie doznał szkody. Ja ufam zdrowemu rozsądkowi ludzkiemu, że będzie umiał to tak urządzić, iż interes państwa zejdzie się z interesem kościoła.

Aby Wys. Izbie dowieść, że tu nie chodzi tylko o stanowisko negatywne, lecz że dążę do przyjęcia ustawy z pewnemi ulepszeniami, czynię wniosek: Izba uchwali odesłać §. 8. do Wydziału z poleceniem, aby go przerobił w sposób, któryby bronił duszpasterzy od nadużyć administracyjnych i politycznych.

P. Kowalski. (Mowę i wniosek jego jużeśmy podali.)

P. Smolka: Ponieważ nie powiodło mi się uzasadnić mój wniosek podczas rozpraw ogólnych, mniemałem przeto, iż muszę przy tym paragrafie głos zabrać; nie dlatego, iżby mi chodziło o zwłokę, ale dlatego, że te same powody jeszcze teraz istnieją. Nie trzeba zapominać, w jaki sposób wzięto się do obrad nad tą ustawą, nie wiedząc wcale, co przyniesie dyskusja nad innemi trzema przedłożeniami. Zdaje mi się, że niebardzo szczęśliwie wprowadził Wydział to przedłożenie. Stwierdzam tylko, iż żaden z mowców nie powiedział, że ustawa ta wolną jest od niedostatków.

Mniemam, jak to już przedtem wspomniałem, że traktowanie przedłożeń wyznaniowych odrębnie i pojedynczo, czyni ujmę skutecznemu i gruntownemu załatwieniu przedmiotu. Nie można przewidzieć, jaki los spotka resztę przedłożeń, nie można przewidzieć, czy następujące z kolei przedłożenia nie zaostrzą lub nie osłabią niniejszych. Mniemam mimo wszelkiego szacunku, jaki mam dla członków wyznaniowego Wydziału, że Wydział ten nie wywiazał się szczęśliwie ze swego zadania, co już ztąd powziąć można, że żaden mowca ani z tej ani z tamtej strone Izby nie uznał tego przedłożenia za wolne od usterek. Według mego zdania powinny były wszystkie przedłożenia być traktowane w połączeniu, aby złożyły się na całość, natchnioną duchem wolnomyślności, duchem szlachetności, duchem niefałszywej swobody, na całość, któraby uregulowała była wszystkie stosunki wszystkich wyznań na zasadzie wolnego kościoła w wolnem państwie.

Rozwiązanie tej kwestji było trudne wobec zajść lat ostatnich, szczególniej wobec nacisku publicystyki. Już §. 2. tej ustawy domagał się od duszpasterzy przymiotów, jakich nie wymaga się od żadnej innej korporacji. (Prezydent przypomina, że teraz nie jest dysksja ogólna, lecz że chodzi teraz tylko §. 8).

Jeden z poprzednich mowców wskazał już na to, że ustawa ta wymierzoną jest przeciw niemiłym usposobieniom politycznym, a to nazywam gwałtem, ponieważ jest wdarciem się w usposobienie drugiego. Jakież zamieszanie wywołanem zostanie, jeśli przymioty czyniące kogoś zdolnym do urzędu, nic mu nie pomogą z powodu jego zapatrywań politycznych! Ustawa ta ma także regulować władzę dyscyplinarną duchownych; a ta stanowczo przecież należy do spraw wewnętrznych kościoła, w które przez tę ustawę wmiesza się władza państwa.

Przedłożona ustawa, która z tytułu swego zająć się ma tylko zewnętrznemi stosunkami prawnemi katolickiego kościoła, pełna jest postanowień, które odnoszą się do wewnętrznych stosunków kościelnych, albowiem cóż słuszniej nazwane być może sprawą wewnętrzną jakiegoś stowarzyszenia, jeśli nie prawo oznaczania zakresu swych sług? Jeśli według §. 8 duszpasterz pozbawiony być może swego urzędu w skutek swych przekonań politycznych, czemże to jest, jeśli nie proskrypcją? Jest to sąd tajemny *(Vehme)* w całej swej potwornej średniowiecznej postaci, jest to wezwanie organów policyjnych, aby przywróciły znowu system przedmarcowego oczerniania. Jest to znieważenie katolickiego kościoła.

Nie uspakaja mnie wcale wymówka, że Austrja jest konstytucyjnem, prawnem państwem; gdyby nawet dziesięć razy tak twierdzono, to wobec uchwalenia podobnej ustawy, Austrja będzie tylko państwem policyjnem.

Mowca odpiera dalej zarzuty ks. Naumowicza, (podamy ten ustęp, skoro nadejdą sprawozdania stenograficzne; p. r.) a następnie tak dalej rzez prowadzi:

Mowcy przeciwnej strony nadmienili, że przesilenie giełdowe itd. nie stoi w żadnym związku ze sprawą kościelną. Odpowiem na to, że i z tej strony wspomniano o klęskach ekonomicznych tylko dla tego, aby postawić pytanie, czy jest na czasie czynić przedmiotem ustawodawstwa tak ważną kwestję, która rozdrażnić może umysły, dziś, wśród tylu przykrych okoliczności. Jeden z mowców przeciwnej strony zwrócił do nas także apostrofę, dlaczego w sprawie tej odmawiamy przymierza, dlaczego rzucamy na niepewną kartę, na *va banque* sympatje całego czwilizowanego świata? Gdyby ten zarzut mnie dotykał, nie rzekłbym ani słówka; ale uderza on w cały naród, i dla tego odpowiedzieć muszę. Jeżeli mówiono tu o sympatjach całego cywilizowanego świata, to przypuszczam, że rozumiano pod tem tylko sympatje niemieckiego narodu. Otóż wyznać muszę, że nie wiele miałbym do powiedzenia o sympatjach niemieckiego narodu dla nas; prędzej mówićby można o czemś przeciwnem... Sympatje nie dadzą się wymusić ani wmówić; jest to uczucie całkiem niepodległe... Ten sam mowca zrobił nam zarzut...

Prezydent (przerywając): Nie chciałem ograniczać wolności słowa. Mniemam wszakże, że rozprawa o sympatjach lub antypatjach Niemców do narodu polskiego nie jest tu na miejscu (brawo po lewej); proszę tedy mowcy, pozostać przy §. 8. P. Smolka: Panie prezydencie! Uważałem, że wszyscy mowcy przedemną wkraczali niejako w zakres jeneralnych rozpraw, i nie wzbraniano im tego. I dziś już tak było. Ponieważ więc faktycznie jestem skromnego przekonania, że jestem ścieśniany w wolności słowa, więc zrzekam się głosu. Prezydent: Wolno panu mowcy zrzec się głosu, ja wszakże zastrzedz się muszę przeciw temu, jakobym się dopuścił jakiej stronniczości. Wszystko co mowca tu przedstawił, należy do debaty jeneralnej; świadczę się Izbą. Odpieram tedy choćby najlżejszy zarzut, że ograniczam w czemkolwiek wolność słowa. Rozprawa nad §. 8 jest tedy zamkniętą. Pan sprawozdawca ma głos.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy Izba przyjmuje §. 8 w brzmieniu komisyjnem.

Głosy z kraju.

Z Pokucia 10. marca.

(Okólnik pana prezydenta sądu wyższego.)

Wyprzedziła mnie *Gaz. Nar.* z udzieleniem wiadomości o okólniku p. Schenka, po którym jak przypomnąć nie zawadzi, tyle sobie obiecywano gdy prezydentem miał zostać i został, — a jeszcze więcej zawiedziono się: jak dowodem ów okólnik prez. z dnia 24. lutego 1874 l. 256 (daty tego okólnika nie znalazłem w nr. 56 *Gaz.*); może i wiele innych podobnych, zawsze po niemiecku tylko podpisywanych i w niemieckim duchu redagowanych, znaleść by się mogło, gdyby akta urzędowe na jaw wychodziły, tak jak ostatniemi czasy okólnik Wydz. kr. o zaniechanie biurokracji w Wydziałach pow. A byłoby to nader pożądanem już ze względu na dokładność treści, o którą i ja co do omawianego okólnika p. Schenka spierać się chcę. Niema tam być tak śmiało i otwarcie wyrzeczonem wezwanie do pp. urzędników sądowych, aby się zupełnie od udziału ze wszystkich ciał autonomicznych usunęli, ale ma być powiedziane, żeby urzędnicy sądowi gwoli §. 48. instrukcji służbowej donosili, (jeżeli są podwładnymi naczelnikom sędziemu, jeżeli zaś naczelnikami, samemu prezydentowi), w razie gdyby zostali obrani członkami reprezentacji gminnej, ewentualnie powiatowej, o tem, czy wybór przyjmują lub nie?

Tak to niewinnie wygląda. Jednak §. 48 instrukcji zbyt jest groźnym i dotkliwym w skutkach (bo mowa tam nie tylko o *strenger Ahndung* ale nawet i o *Entlassung wegen Nebenbeschäftigung*) ażeby możliwość zastosowania go nie budziła słusznych obaw u podwładnych urzędników, pragnących nie już sprzyjać krajowi na stanowisku radnych, ale choćby zatrzymać odrobinę niezawisłości, jaką im daje ustawa gminna i powiatowa, która dopuszcza, że urzędnik sądowy może być wybranym, przyjąć wybór i pełnić obowiązek radnego. O naruszenie urzędnikom sądowym tej swobody, ustawami poręczonej, nie potrzebowalibyśmy się użalać, gdyby p. Schenk jako mąż światły, zastanowił się był bodaj objektywnie, jak ubogim jest kraj nasz w inteligencję, jak urzędnicy sądowi stanowią poniekąd wyłącznie ten żywioł w Radach, który jest zdolnym pojąć ich zakres i poprowadzić gminy (istotnie niczem innem jak tylko dobrą radą) na drogę ich pożytku i rozwoju. Zbytecznem byłoby przytaczać na to dowody, ale tak jest rzeczywiście; oni udziałem swoim w Radach, wyrabiają w ludności poczucie prawa, na którem zbywa, a którego wśród wolności konstytucyjnej z jednej, a ciemnoty z drugiej strony, wszyscy obywatele kraju gorąco pożądają. Czyżby tylko znakomity przedstawiciel prawa publicznego, p. prezydent sądu, miał być innego przekonania? Nie — powiedzą obrońcy p. prezydenta. On to przekonanie sam podziela, ale jak się zdaje, inspirowanym jest z góry. Ależ panowie, gdzie wówczas szumna ustawa o władzy sędziowskiej, np. ów art. 6., który powiada, że sędziowie w wykonywaniu urzędu są samoistni i niezawiśli, że nie mogą być złożeni i usunięci, wyjąwszy w przepisanych ustawą wypadkach i tylko na mocy formalnego orzeczenia, a nawet przeniesienie tylko w przepisanych ustawą wypadkach i formach miejsce mieć może? Jak wielkimi czyni ich ustawa konstytucyjna, tak małymi okólnik p. prezesa, bo proszę wyobrazić sobie (wracam tu do umotywowania słusznych u podwładnych obaw), czy pod grozą §. 48 instr., nie potrzeba wielkiej ze strony podwładnego sędziego odwagi, aby zatrzymał urząd radnego, choć mu tej wolności ustawa nie odmawia? Jeden, aby mu interesowania się sprawami samorządu za złe nie wzięto, drugi, aby nie narazić się na eksprobracje różnego usposobienia i humoru naczelników, opuści poniewolnie urząd radnego, wykonywany prawie zawsze samem głosowaniem. Kto zna bowiem teraźniejszy ustrój gmin, ten wie, że głosowanie stanowi uchwałę, a całe urzędowanie wewnętrzne i wykonanie należy do zwierzchności i przydanych jej urzędników, a jeśli Rada zbierze się raz na miesiąc, niektóre raz na kwartał, aby w sprawach ekonomicznych powziąć jaką uchwałę, i to zwykle w czasie, w którym komplet uzyskanym być może, więc w porze wieczornej, a w obradach urzędnik sądowy weźmie udział, dzieje się to bez uszczerbku służby, na straży której stoi pan naczelnik sądu. Czy potrzeba było okólnika p. Schenka, subsumującego takie zajęcie urzędnika pod *Nebenbeschäftigung*, jak gdyby urząd radnego nie był honorowym lecz płatnym, i urzędowanie radnego w którymkolwiek razie podciągnąć się dało pod *Nebenbeschäftigung?*

Według tego pojęcia, ocenićby można prędzej urzędowanie posłów jako takie, np. posłów do Rady państwa, płatnych za gruby grosz dziennie i swem urzędowaniem tamże, pochłaniającem cały czas właściwemu zajęciu poświęcić się mający, a zatem z istotnym uszczerbkiem dla urzędu piastujących urząd posłów — choćby na ten przykład przytoczyć opróżnione przez poselstwo p. Kowalskiego lub Tomaszczuka, krzesła konsyljarskie w sądach krajowych, na których prawdopodobnie nie zasiada żaden zastępca. Przeciwnie w autonomii gminnej i powiatowej, udział urzędników sądowych tem snadniej może być dopuszczonym, że radni posiadają zastępców.

Przypuściwszy jednak wreszcie, że motywami okólnika były same względy służbowe, to i te nie usprawiedliwiają nigdy jego wydania. Wiadomą jest powszechnie prawda, że najgorliwsze ślęczenie urzędnika nie pomoże przeciw procedurze, która dopuszcza procesować się o 40 centów przez cały ciąg roku, a złodzieja ochrania tak starannie, jak gdyby celem sądu była raczej obrona krzywdzącego niż skrzywdzonego. Na to nie pomoże okólnik pana prezydenta do l. 256. On sam pomógłby więcej zarządzeniem pomnożenia personalu przy sądach kolegialnych i powiatowych, zniesieniem niegodziwej instytucji dyetarjuszów, a zaprowadzeniem praktykantów, z którychby się wyrabiał zastęp zdolnych urzędników manipulacyjnych, i coby jeszcze w tych kierunkach uczynić się dało. Tymczasem jaki to będzie sędzia, którego zrobi się maszyną do wyrabiania aktów, istotę, której używania wolności osobistej wzbroniono, coś według maniery wojskowej, gdzie to jak „pan starszy“ nie każą, nie wolno korzystać z prawa, choćby i przysługującego! Bądź cobądź, tak prowadzeni urzędnicy sądowi, nie wyrobią się nigdy na obywateli kraju, a nawet i na znakomitych sędziów przenigdy.

Ponieważ w kwestji tej prawdopodobnie posypią się głosy ze wszystkich stron, więc ciekawem by było dowiedzieć się, czy taki okólnik wyszedł i dla innych sądów, czy tylko specjalnie dla Galicji wschodniej, dziś z centrałami wiedeńskimi silnie sprzymierzonej?

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 13. marca.

Natłok publiczności do parlamentu, podczas rozprawy jeneralnej, dotyczącej uporządkowania stosunków prawnych zewnętrznych kościoła katolickiego, był tak wielki, nadzwyczajny i nie ustający, lubo rozprawa zajęła aż cztery pięciugodzinne posiedzenia, że mi się ani razu nie udało przysłuchać się tej bezsprzecznie zajmującej, a z każdej strony z wielką zręcznością prowadzonej szermierce parlamentarnej; — to też postanowiłem pozostawić wam poinformowanie się z dzienników tutejszych; — że zaś one wywody przeciwników przedłożenia tendencyjnie przekręcają, postanowiłem udzielić wam po skończonej rozprawie rzut oka na cały przebieg tej, pod każdym względem ciekawej parlamentarnej akcji i scharakteryzować zajęte w tej kwestji stanowisko delegacji galicyjskiej, o którem dziś tyle niech mi wolno będzie wypowiedzieć, że jakkolwiek nie byłem wolny od obawy, że i obóz polski dostarczy orędowników w obronie zapatrywań ultramontańskich, przyznać muszę, że obawy moje były płonne, gdyż z wyjątkiem głosów duchownych członków delegacji, ks. Ruczki i Chełmeckiego, którzy z zadania swego wywiązali się z wielkiem umiarkowaniem, i jako duszpasterze katoliccy innego stanowiska zająć nie mogli, świeccy członkowie delegacji, którzy tak szczęśliwymi byli dobić się do głosu, w szczególności zaś ks. Czartoryski, Krzeczunowicz i Smolka właśnie takie stanowisko zajęli, jakie Polacy w każdej kwestji zawsze zajmywać powinni, t. j. stanowisko rzetelnej, niekłamanej wolności, więc i wolności sumienia i kościoła. Radzę abyście te głosy podali dosłownie wedle sprawozdań urzędowych stenograficznych, gdyż wszystkie dziennikarskie sprawozdania w tej mierze są tendencyjnie sfałszowane.

Żałujemy bardzo, że na wczorajszem posiedzeniu przy rozprawie nad §. 8, oddającym władzom policyjnym i politycznym władzę dyscyplinarną nad duchowieństwem katolickiem, poseł Smolka, będąc przez prezydenta dwukrotnie przerwanym, z upomnieniem aby do rzeczy mówił, nareszcie oświadczył, że widząc się przez pana prezydenta krępowanym w wolności głosu, wnioski, które należycie motywować pan prezydent zabrania, cofa i głosu się zrzeka. Snać, liberały niemieccy usłyszawszy część prelekcji posła polskiego o wolności, pragnęli uśmiercić dalsze wywody w tym kierunku.

Bardzo trafną i dojmującą odprawę, daną przez posła Smolkę ks. Naumowiczowi, przemilczają wszystkie dzienniki tutejsze, nie wspominając ani słowem, co mu odpowiedział, i ograniczają się na podaniu: „Smolka polemizuje z ks. Naumowiczem,“ który jak wiadomo mówił za ustawą. W rzeczy samej zaś mówił Naumowicz nie tyle o ustawie a względnie o §. 2., jak o nieznośnem położeniu kleru ruskiego w Galicji, który się tedy pod opiekę rządu udaje, przy czem rozumie się wydał różne jęki boleści, oskarżając Polaków o ciemiężenie obrządku greckiego. Nie mogąc podać dokładnie osnowy przemówienia posła Smolki, udzielę wam sprawozdanie stenograficzne, jeźli mi się uda dostać jaki egzemplarz, a tymczasem załączam cofnięte przez posła Smolkę wnioski, gdyż nie były podane pod obradę i zawotowanie, treść tychże zasługuje jednak na podanie do publicznej wiadomości.

Przegląd polityczny.

Pall Mall Gazette donosi ze Santandar, że Serrano objął naczelne dowództwo armii północnej, admirał zaś Topete dowództwo wspólnie działającej floty. Komendant Bilbao doniósł Serranowi, iż środkami, jakie ma w twierdzy, może się bronić do połowy kwietnia. Obydwie te wiadomości dodały znacznie otuchy republikanom hiszpańskim, których klęska Morionesa obudziła dopiero z apatji i zajmowania się drobnemi intrygami zakulisowemi gabinetu, w którym Serrano, Balaguer i inni przeszli w ostatnich czasach stanowczo do obozu republikańskiego, a tylko jeszcze Sagasta i Zabala widzą zbawienie Hiszpanii w monarchii.

Inną jeszcze, pocieszającą wiadomość otrzymujemy z Hiszpanii, a to o zwycięztwie, jakie d. 8. bm. odniósł republikański jen. Celleya nad bandami skoncentrowanemi Palaciosa, Santesa i Cucali, pod Miglonillą. Szczegóły dotąd niewiadome, brygada jen. Weylera ściga uciekające bandy. Zwycięztwo to, jeżeli się sprawdzi, ma wielką doniosłość. Po odwołaniu bowiem jen. Lopeza Domingueza na północ, okolice Walencji i Alicante, a właściwie cały wschodni pas kraju na południe od Ebru, będący w posiadaniu wzmiankowanych band karlistowskich, nie miał żadnej zasłony ze strony wojsk republikańskich, tak, iż karliści mieli po prostu wolną dro-

*) Korespondentów naszych z prowincji prosimy o nadsyłanie do *Gaz. Nar.* wiadomości o ruchu wyborczym do Rad powiatowych.

gę do odsłoniętego ze wszech stron i z wojska ogołoconego Madrytu. Bitwa pod Miglonillą może udaremniła ten plan.

Ogólne oburzenie liberalnej prasy angielskiej wywołało spalenie i zrównanie z ziemią stolicy Aszantów. Kumassie, przez zwycięzkiego Wolseleya. Układ z królem Aszantów został do dziś już prawdopodobnie zawartym. Wolseley postawił jako warunki tegoż: wypłatę 5000 uncji złota jako wynagrodzenie kosztów wojennych, zrzeczenie się praw do kilku ziem, cofnięcie wojsk aszanckich od brzegów będących w posiadaniu Anglii, budowę i utrzymanie drogi 15 stóp szerokiej od stolicy Kumassie do rzeki Prah, obronę obrotu handlowego i przemysłowego na tej drodze i zakaz składania bogom ofiar ze żywych ludzi. Król Aszantów przysłał już na rachunek kosztów wojennych 1000 uncji złota w prochu. D. 13. zm. został wysłany traktat pokoju zbiegłemu królowi do podpisu.

Gladstone na usilne żądanie stronnictwa obejmuje ster opozycji w Izbie gmin.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dzisiaj na dochód panny Kramerówny, śpiewaczki opery tutejszej, Verdi'ego: „Bal maskowy". Panna Kramerówna coraz więcej zyskuje uznania u publiczności, jak tego dowodem powodzenie, którego doznała w „Afrykance. Spodziewać więc należy, że publiczność licznie się zbierze na jej benefis.

— Dawno nie widzieliśmy sali koncertowej, tak jednozgodnemi grzmiącej oklaskami, i nie słyszeliśmy takiego entuzjazmu, ogarniającego najzimniejszych słuchaczy, jak ną onegdajszym koncercie p. Emila Śmietańskiego. Stanął przed zami skończony, chociaż młodziutki mistrz; po kilku pierwszych taktach Beethowenowskich waryacji byliśmy już oczarowani zarówno prezycją, szlachetnością i siłą gry, jakoteż głębokiem i we wszystkich szczegółach wyrównanem pojęciem kompozycji. Gra p. Śm. nosi piętno poważnej i wnikającej myśli, nic nie poświęca dla efektu; siła jej, nie jest zdawkową brawurą, ale wyrazem prawdziwie artystycznej duszy, która umie głos instrumentu uduchownić. Gra p. Śm. daje wyborną odprawę tym, tak licznym fortepianistom naszego miasta, którzy gwałtowne stukanie po klawiszach biorą za jednoznaczne ze siłą; uderzenie p. Śm. celnje miękkością a każda fraza występuje przejrzyście i okrągło. Najświetniejszą częścią programu było owych 32 waryacji Beethowena, utwory Liszta i Marsz z Wagnerowskiego „Tannhäusera," Liszta. Z pomiędzy kompozycji koncertanta wyszczególniamy pełne smaku i elegancji „Rondo," mniej plastyki dostrzegliśmy w „Przechadzce po Wawelu" i „Brzegach Wisły." Fortepian Schweighofera, chociaż zresztą wyborny, był trochę za twardy.

— Sławny tragik p. Neville, który obecnie występuje w arcydziełach Szekspirowskich na warszawskiej scenie, przyjedzie do Lwowa w połowie kwietnia na występy gościnne. W Warszawie grał p. Neville po angielsku, u nas prawdopodobnie będzie się posługiwał niemieckim językiem. Ma on u nas wystąpić trzy razy: „w Otellu," „Hamlecie" i „Kupcu Weneckim." Następnie udaje się do Berlina i Londynu.

— W środę przedstawią na naszej scenie komedję Sardou pod tytułem „Andrea" Jest to od dłuższego czasu znowu pierwsza nowa sztuka tego autora, która się pojawia na scenie polskiej, grywana z wielkiem powodzeniem w Paryżu i Wiedniu. Sztuka ta odznacza się wielce efektownemi scenami i prawdziwym humorem. Główne role spoczywają w rękach p. Nowakowskiej i Woleńskiej, pp. Ładnowskiego i Woleńskiego. Są tam także sceny epizodowe, w których popisywać się będą pp. Zboiński, Fiszer i Podwyszyński; jedna z tych ról przypomina nam bardzo krakowskiego Barnuma.

— „Piękna Helena" okaże się po raz pierwszy d. 24. bm. Podział ról jest następujący: Helena panna Kwiecińska, Parys p. Zakrzewski, Monelaus p. Dobrzański, Kalchas p. Zboiński, Agamnon p. Hubert, dwaj Ajaksy pp. Doroszyński i Dębicki.

— Z oper przygotowje się „Cyrulik Sewilski" na benefis p. Dowiakowskiej i „Straszny dwór" Moniuszki.

— Wykaz osób zmarłych od 1. do 10. marca 1874: Barbarowska Agnieszka właścicielka realności 56 l. na raka. Łopuszański Edward urzędnik Wydz. kraj. 34 l. na dur brzuszny. Semkowicz Ignacy c. k. radca nadworny 59 l. na tyfus. Mejor Franciszek budowniczy 63 l. na zapalenie płuc. Wróblewska Barbara wdowa po kasjerze miejskim 74 l. na moczówkę. Czapczyńska Gizela żona kupca 23 l. na połogową gorączkę. Justkiewicz Szymon krawiec 64 l. na suchoty. Merz Mateusz zegarmistrz obywatel m. Lwowa 77 l. na porażenie płuc. Tyszkowski Maciej właściciel realności 56 l. na zapalenie opoń mózgowych. Fischer Joanna wdowa po c. k. majorze 81 l. na uwiąd schyłkowy. Kawecki Jan fryzjer 27 l. na suchoty. Bieganowski Feliks lokaj 34 l., Sawczuk Agnieszka sługa 27 l. i pięcioro dzieci na ospę.

— Pan Wojciech Zacharski, malarz z Odessy, zechce się zgłosić we własnym interesie do redakcji *Gazety Narodowej*.

— Pułk piechoty br. Kellner nr. 41 stojący załogą we Lwowie, jak pisze *Gratzer Tgsp.* przeniesiony będzie do Wiednia; na jego miejsce przyjdzie tu na załogę brzeżański pułk piechoty nr. 55. Z innych pułków galicyjskich nr. 77. samborski przeniesiony będzie z Pragi do Königgrätz, nr. 57. tarnowski z Wiednia do Kaiser-Ebersdorf, oraz batalion strzelców nr. 12. przemyski z Preszowa do Wiednia i Mauer. Przeniesienia te nastąpić mają w maju, częścią zaś we wrześniu.

— Walne zgromadzenie członków I. Związkowej drukarni we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 22. marca b. r. o godzinie 3. po południu w lokalu tejże drukarni, na które Rada zawiadowcza członków zaprasza. Na porządku dziennym: 1) Przedłożenie bilansu z obrotu majątku Towarzystwa za rok 1873. 2) Wniosek co do funduszu rezerwowego. 3) Wniosek co do zmiany statutu. 4) Wybór Rady zawiadowczej. 5) Wybór komisji kontrolującej.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś dnia 17. marca b. r. z uderzeniem godziny 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Dalsze wybory komisyj, komitetów, deputacji i delegacji w celu ostatecznego ukonstytuowania się Rady, a mianowicie wybór:

1) a) 4 członków do komitetu zawiadującego miej. zakładem sierót;

3 b) członków dla komitetu zawiadującego zakładem kalek św. Łazarza;

3 c) członków do komitetu dla nadzoru ochronek izraelickich;

na propozycję sekcji l.:

2) a) 2 członków i syndyka do komitetu zawiadującego funduszem pożyczkowym dla rzemieślników-mieszczan;

4 b) członków i syndyka dla komitetu zawiadującego funduszem pożyczkowym dla rzemieślników izraelitów;

3) 7 członków do komisji dla rokowań z Towarzystwem oświetlenia gazowego.

4) 3 członków do komisji statystycznej.

5) 3 członków do komisji mundurowej.

6) 5 członków do komisji zdrowia.

7) 7 członków do komisji dyscyplinarnej.

8) 7 członków do komisji prawniczej.

9) a) 3 członków do deputacji dla szkoły realnej wyższej i dla gimnazjum Franciszka Józefa;

3 członków do deputacji dla II. i akademickiego gimnazjum.

10) a) 2 delegatów do komisji instytutu ubogich;

b) 2 delegatów do dyrekcji zakładu głuchoniemych.

11) 4 delegatów do Wydziału Towarzystwa ochronek chrześciańskich.

12) a) delegata do kuratorji fundacji ś. p. Józefa Torosiewicza;

b) delegata do zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego;

c) delegata do Wydziału gal. Towarzystwa muzycznego.

Na posiedzeniu poufnem: 13) Wybór delegata do Rady szkolnej krajowej. Sprawozd. p. radny Kulczycki.

Dotychczasowy skład komisyj i komitetów, deputacyj i delegacyj, celem ostatecznego ukonstytuowania się Rady wybrać się mających:

ad 1) a. Dębkowski, dr. Rieger, Turasiewicz i Wichert;

b. Miączyński, ks. Romaszkan i Żółkiewski;

c. Miączyński, Nossig i Steif.

ad 2) a. Blechschmidt, Wajda, syndyk dr. Sermak;

b. Motylewski, Miączyński, Rucker, Russmann, syndyk dr. Kolischer Jnlisz.

ad 3) dr. Czerkawski, Dobrzański, dr. Sermak, Maszkowski.

ad 4) dr. Kohn, Starkel, Szaszewski.

ad 5) Bałutowski, Niemczynowski, Wajda.

ad 6) dr. Czerkawski, dr. Karcz, dr. Milleret, dr. Rieger, dr. Witz.

ad 7) Chiliński, dr. Pepłowski, dr. Madeyski, Szemelowski, Wieczyński, Zborowski.

ad 8) dr. Jekeles, dr. Pepłowski, Piątkowski Józef, dr. Madeyski, dr. Semilski, dr. Zucker, Zborowski.

ad 9) a. dr. Czerkawski, Jasiński, Wild;

b. Löwenstein, dr. Pepłowski, Zborowski.

ad 10) a. Chiliński, Szaszewski;

b. Błotnicki, dr. Małecki.

ad 11) Miączyński, Pleśniak, Sanciewicz, ks. Ufryjewicz.

ad 12) a. dr. Hoffman Edward;

b. Woliński;

c. Piątkowski Józef.

— **Mianowania.** Cesarz nadał radcy krakowskiego sądu krajowego dr. Alojzemu Ligotzkiemu, z powodu przeniesienia go na własne żądanie w dobrze zasłużony stan stałego spoczynku tytuł radcy wyższego sądu krajowego.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Najlepsze dzieła, najpoważniejsze wydawnictwa nie znajdują u nas czytelników i poparcia. Dowodem tego jest bardzo krótka lista prenumeratorów, dołączona do drugiego tomu znakomitego dzieła księdza Bulińskiego. Tytuł dzieła następujący: „Historja Kościoła Polskiego" przez ks. Melchiora Bulińskiego, prałata kapituły katedralnej sandomierskiej, b. profesora b. akademii duchownej rzymsko katolickiej w Warszawie. Dzieło to wychodzi w Krakowie, staraniem księgarni i wydawnictwa Czytelni ludowej A. Nowoleckiego. Tom drugi zawiera dzieje kościoła z epoki Jagiellonów. Niepominięto w nim nic, co charakteryzowało tę epokę pod względem religijnym, obraz kościoła jest dokładny, napisany sumiennie, spokojnie i dobrym językiem. Całe dzieło składać się będzie ze stu kilkudziesięciu arkuszy druku w IV tomach. Prenumerata wynosząca 12 złr. reń. na całe dzieło, prediużoną została aż do ukończenia tomu trzeciego. Ci, którzy nie pośpieszyli z przedpłatą, mogą to więc jeszcze uczynić, przesyłając wyżej wymienioną kwotę do księgarni A. Nowoleckiego w Krakowie.

— Treść nrów 452 i 453 *Kłosów*: Krzyżacy, obrazy z przeszłości przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); Zarys z życia paryskiego; Połów, wiersz Adama Mieleszko-Maliszkiewicza; Po zgonie Laury, sonet Petrarki, przekład A. M. Maliszkiewicza; Wjazd Chrystusa do Jerozolimy z ryciną podług kartonu Izydora Jabłońskiego; Wyprowadzenie Jezusa z Pretoryum Piłatowego, z ryciną podług kartonu Izydora Jabłońskiego; Prelekcje Maxa Müllera: Filozofia języka według Darwina (c. d.); Listy J. I. Kraszewskiego (luty); Antoniusz i Kleopatra, tragedja Szekspira, przekład Mścisława Karskiego; Ostatnie dni Mozarta, z ryciną według obrazu Kaulbacha (syna) z wystawy powszechnej; Korespondencja z Petersburga, z Krakowa; Odczyt publiczny Wacława Szymańskiego na dochód osad rolnych; Obrazy z rzeczywistości: Ojciec, Matka, Dziecię; Pokłosie; Odczyt dyrektora Papłońskiego: O sposobach kształcenia głuchoniemych; Niższy Nowgorod z ryciną; Przegląd polityczny; Charakter przez Samuela Smilesa, przełożył E. Lubowski (c. d.); Masz Pamfila? z prześliczną ryciną jenialnego rysownika Andriollego; Przegląd teatralny; Bezpłatna ślizgawka z ryciną Andriollego; Przegląd polityczny; U wejścia do Katakumb, z ryciną przedstawiającą prześliczny obraz Gabryela Maxa, Czecha, który był na wystawie powszechnej w Wiedniu; Nie miłe spotkanie, rycina według obrazu M. Kotarbińskiego, przedstawiającego spotkanie przez chłopka w lesie stada wilków.

— **Zaproszenie.** Zebrani na zjeździe we Lwowie d. 10. marca br. pp. właściciele oraz dzierzawcy majątków, postanowili zaprosić panów gospodarzy ziemskich tak dzierzawców jako i właścicieli do ponownego zjazdu na 13. kwietnia rb. do Lwowa, w celu ostatecznego ukonstytuowania Towarzystwa pod firmą: „Spółka rolnicza z ograniczoną poręką". Tuszymy, że inteligentny i liczny zastęp rolników w dobrze pojętym interesie własnym, nie da się dłużej wyprzedzać innym warstwom społeczeństwa w korzystaniu z doniosłości „sił zespolonych" i że nie dopuści, ażeby obcy żywioł z ich sił rozdrobionych dłużej miał korzystać; ale owszem licznie się zjechawszy, wytworzy instytucję własną, która mu wszechstronne uznanie zjedna i nie tylko rolnikom, ale w ogóle ekonomii krajowej korzyści przyniesie. Miejsce zebrania Hotel angielski. — Projekt statutów rozseła się do oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, gdzie chcący poznajomić się z bliższemi warunkami, zażądać takowego mogą. We Lwowie d. 10 marca 1874.

Kociatkiewicz Aleksander właść. m. Maniewski Marjan właść. m. Szumański Eustachy właść. m. Czerwiński Stanisław dzierz. Dzierzanowski Ludomir dziyrz. Obmiński Napoleon dzierzaw. Trzciński Józef dzierz.

— **Amatorstwo kotów.** Pewna dama w Paryżu przypadkowo dotknęła rozpieczonem żelazem śpiącego kota, ulubionego jej faworyta. Wściekły z bolu kot rzucił się jej w twarz i zajadle zaczął szarpać pazurami. Tak głęboko zapuścił pazury w ciało omdlałej z przerażenia opiekunki swojej, że można je było wyrwać z ran tylko z kawałkami skóry. Lekarz potrzebował czterech godzin czasu aby pozszywać jej twarz, oko jedno wypłynęło całkiem, a wargi są rozdarte w kilku miejscach.

— **Procenta i procenta od procentów.** Pewien oficer pożyczył od żyda 150 złr. na 10 procent miesięcznie z tem zastrzeżeniem, że nie będzie spłacał ani kapitału ani procentów tak długo, dokąd nie odbierze pewnej sukcesji, której spodziewał się. Minęło półtrzecia roku i oficer otrzymał rzeczywiście 10.000 złr. w spadku. Zgłasza się więc żyd z swoją pretensją: za tych 150 złr., które wypożyczył, żąda z procentami i procentami od procentów 8.000 złr. Sprawa poszła na drogę sądową, lecz wobec ustawy o zniesieniu lichwy niema najmniejszej nadziei aby oficer wygrał procent.

— **Dobry benefis.** Dyrektor jednego z londyńskich teatrów, p. Benjamin Webster, bardzo zasłużony artysta dramatyczny, usunął się obecnie ze sceny, i dnia 3. b. m. dano na jego cześć pożegnalne przedstawienie benefisowe, w którem wzięli udział najlepsi artyści angielscy: nawet role sług i nic niemówiących „gości" były obsadzone dobrymi aktorami rozmaitych teatrów londyńskich. Grano komedję Sheridana p. t. „Szkoła obmowy." Czysty dochód z tego przedstawienia przyniósł panu Webster 2000 funtów szterlingów t. j. 20.000 złr.

— **Czescy literaci i dziennikarze** postanowili na zebraniu odbytem dnia 3. b. m. u dr. Riegera, zorganizować się w filię międzynarodowego stowarzyszenia literatów, mającego swą siedzibę centralną w Paryżu. Wybrano komitet złożony z pp. Czecha, Jerzabka, Halka, Pflegera i Vlceka, który ma zająć się przyprowadzeniem do skutku organizacji.

— **Trychiny.** Okropny wypadek zdarzył się w pewnej rodzinie polskiej w Jasach: z kiełbasy niedostatecznie uwędzonej wszyscy w domu nabawili się trychin. Umarła już żona gospodarza, jej brat który miał być mężczyzną olbrzymiej budowy, służąca, a kilka osób pasuje się jeszcze ze śmiercią nieuchronną, bo medycyna niema środka na przeszkodzenie rozmnażaniu się trychin wewnątrz organizmu ludzkiego. O ile domyśleć się można z niemieckiego przekręcania nazwisk nieszczęście to dotknęło pp. Niewęgłowskich. (Niemcy piszą Newelkowsky).

— **Długi Francji** wynoszą 21.048,600.000 franków; na procenta od tej sumy potrzeba rocznie 1.097,926.000 franków.

— **Zapis na szkołę.** W Lublanie umarł niedawno pewien fortepianista, który zapisał na wyposażenie szkoły w swojem rodzinnem miasteczku 100.000 złr. w. a.

— **Księgarz i wekslarz.** Pod tym tytułem zamieściło wychodzące w Warszawie pisemko humorystyczne *Kolce* następującą „bajkę":

„Że zamknięty w księgarni bez zarobku siedział,
Żałował żyd księgarza; księgarz odpowiedział:
Miej sobie bankocetle, ja pilnując druków,
Czekam aż djabli wezmą osłów i nieuków."

— **Nieprzyjemną interpelację** wniósł w sejmie węgierskim do ministra przy boku królewskim deputowany Simonyi. Otrzymał bowiem order żelaznej korony III. klasy niejaki Antoni Freistädtler, znajdujący się właśnie w śledztwie karnem za krzywoprzysięstwo. P. Simonyi zapytuje więc ministra, za jakie zasługi Freistädtler przedstawiony został do dekoracji?

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 16. marca. (Tel.) Na dzisiejszym targu było wołów 3.200 sztuk. Z początku płacono po 30 do 32 złr. za cetnar. Później ceny spadły o 1 złr.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 4. do 11. marca 1874.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 13.25 do — 13.50 zł., czelna czerwona 13 — 13.25 zł., czelna żółta 12.75 — 13 zł., dobra sucha biała 12.50 — 13 zł., dobra sucha czerwona 12.50 — 12.75 zł., pośledna albo wilgotna 11.75 — 12 zł.

Żyto 160ft. najlepsze suche 8.75 — 9 zł., średnie 8.50 — 8.60 zł.

Jęczmień 140ft. 6.75 — 7.25 zł.

Owies 100ft. 4 — 4.20 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180ft. 9.25 do 9.75 zł.

Nasiona. Koniczyna 180ft. 40 — 46 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150ft. 8.75 — 9 zł.

Lnianka 150ft. 7.50 — 7.75 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 19 — 19½ zł., na czerwiec-wrzesień 21.25 do 21.50 zł.

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 14. marca 1874.

Obwieszczenie. Z dniem 16. marca rb. rozpoczyna czynność c. k. urząd pocztowy w Weissenberg (Białagóra) w powiecie gródeckim i zajmować się będzie pocztą listową, wartościową i przekazami pieniężnemi do 100 zł. O d. 20. marca odbywać się będzie jazda posłańcza Komarno-Gródek w odmiennym porządku.

Licytacje. C. k. krajowa dyrekcja skarbu rozpisuje licytację na obsadzenie hurtownej sprzedaży tytoniu w Kałuszu w terminie do 16. kwietnia rb.

Ostatnie wiadomości.

Pays donosi z Chislehurst, że między cesarzową Eugenią i cesarzewiczem a ks. Napoleonem przyszło do zupełnego zerwania, z powodu, że książę wzbraniał się przybyć na 16. marca do Chislehurst.

Według telegramu z Bayonny d. 15. b. m., silna armia Serrana w ilości 35.000 wojska z 90 działami operuje przeciw karlistom, którzy mają 35.000 żołnierzy. Jenerał Loma przygotowuje pierwszy atak na tyły armii karlistów.

Wiadomość, jakoby ks. Bismark brał już udział w czynnościach swego urzędu, została półurzędownie zaprzeczoną. Bismark dotąd z powodu choroby nie może jeszcze powrócić do swych czynności.

Przedwczorajszy czerniowiecki pociąg pospieszny Nr. 2. i wczorajszy pociąg mięszany tejże kolei Nr. 4. przybył do Lwowa tylko ze Stanisławowa, ponieważ linja Stanisławów-Suczawa śniegami zawiana.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 17. marca. Posiedzenie Izby posłów. Minister obrony krajowej oznajmia, że cesarz sankcjonował już ustawę o poborze rekrutów na r. 1874. Prato i tow. wnoszą o nadanie odrębnego sejmu Tyrolowi południowemu.— Rządowy projekt ustawy o dalszym poborze podatków na kwiecień, przyjęty. — Projekt ustawy o stosunkach zewnętrznych kościoła katolickiego, przyjęty w trzeciem czytyniu bez rozpraw. Następuje drugie czytanie projektu ustawy o kontrybucjach z dóbr duchownych do funduszu religijnego.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16. marca 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	231.50.	Angle-austr.	136.50.
Unionsbank	125.50.	Vereinsbank	22.50.
Kolei Kar. Lud.	231.50.	Kolej połudn.	154.50.
Franko-austr.	39.—.	Baubank	83.50.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 16. marca 1874.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	39.50.	Węgier. kred.	150.—.
Anglo-austr.	136.25.	Unionsbank	126.25.
Kolej Kar. Lud.	232.25.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	154.50.	Kolej Alföd.	141.—.
Kolej Elżbiety	202.50.	Kolej Lw.-czer	145.—.
Czes. Nordostba.	180.50.	Vereins-Bank	22.75.
Kolej Rudolfa	158.50.	Węg. Ostbahn.	54.50.
Gal. indemniz.	78.—.	Losy z r. 1864	—.—.
Koszyc.-Oderb.	138.50.	Verkehrsbank	105.—.
Losy tureckie	44.—.	Baubank-Act.	84.50.
Kolej państwow.	323.—.	Bankverein	76.50.
Wied. Banver.	42.50.	Hyp. Ren. ban.	27.—.

Usposobienie słabe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. marca.	płacą zł r	żądają w. a.	
I. Akcje za sztukę.			
Kolej gal. Karola Ludwika	231 50	233 —	
„ Lwow.-Czern Jassy	144 50	46 —	
Banku hip. gal. po 200 zł.	213 —	215 10	
II. Listy zast. za 100 zł.			
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 60	84 25	
„ „ „ 4 pr. w. a.	75 —	76 —	
„ „ „ 5 pr. los.	84 —	84 50	
Banku hip. gal. 6 pr.	87 75	88 40	
Gal. zakł. kred. włośc.	93 —	94	
III. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic.	78 20	78 85	
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86 25	87 25	
Losy miasta Krakowa	20	22	
„ „ Stanisławowa	18	19 50	
IV. Monety.			
Dukat holenderski	5 17	5 23	
Dukat cesarski	5 20	5 28	
Napoleondor	8 88	8 96	
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10	
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 70	
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55	
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66	
Srebro	105 25	106 75	
Wiedeń d. 14. marca.			
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)			
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 90	70 —	
„ „ w sreb. 5 „	74 —	74 20	
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	305 —	318 —	
1839 ½ losu „	266 —	270 —	
1854 po 250 zł. 4 pr.	98 —	98 25	
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	103 75	104 —	
1860 „ 100 „ „ „	108 50	109 —	
1864 „ 100 „ „ „	138 50	139 —	
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 25	119 75	
Oblig. indm. (za 100 zł.)			
Galicyjskie	78 —	78 75	
Bukowińskie	76 75	77 25	

	płacą zł. r.	żądają w. a.	
Dunajskie publiczne pożyczki			
Węgr. poż. kol. po 12 zł. w.	96 25	96 50	
Węg. poż. [illegible]	78 —	78 50	
Turecka poż. kol. po 400 fr	44 —	44 10	
Akcje bankowe.			
Anglo-austr. po 200 zł. 120	137 50	138 —	
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	— —	— —	
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	231	231 25	
„ „ węg. 200 zł. em. 30 p	152 50	155 —	
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	870	—	
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	40 —	41 —	
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	60 50	61 50	
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—	—	
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —	
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —	
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	
Renten bank po 200 złr.	28 50	29 —	
Banku nar. austr po 600 zł.	966	968	
Banku powsz. aus. po 200 złr.	68 —	68 50	
Unionbank po 200 złr.	128 25	127 25	
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p	21 50	22 —	
Verkehrsbank pow. po 200 zł	110 75	111 25	
Wechslerbank wied. po 200 zł	173	175 —	
Wied. bankver. po 200 złr	77 50	78 50	
Akcje kolei.			
Albrechta po 200 złr.	120 50	121 —	
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	141 —	142 —	
Dniestrzańskiej „ „	33 —	33 50	
Elżbiety „ m. k	203 1	204 —	
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2058 —	2062 —	
Franc. Józ. po 200 złr w a	203 —	204 —	
Kol gal. Karl. po 200 złm.	232 25	232 75	
Lw. Czes. a Jas. po 200 złw. k	144 —	145 —	

	płacą zł r	żądają w a.	
Mor Szl (cent.) po 200 złr. a	41 50	44 50	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	186	186 50	
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	98 50	99 —	
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 25	158 75	
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —	
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	323 —	325 —	
Südbahn po 200 zł. srebr.	154 75	155 25	
Tramway wied. po 200 zl	—	—	
Węg. gal. (Żup.) po 200 zł. w. a	100 75	101 25	
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	100 —	103 —	
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54 50	55 10	
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	134 75	135 25	
Akcje przemysłowe.			
Budow. Tow. austr. po 200 zł	84	84 50	
„ „ wied. „ 100 „	42	42 50	
„ tanich pom. po 100 z.	16 75	17 —	
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. ws	—	—	
Listy zastaw. (za 100 zł			
Boden cred. allg. ost. 5 pr. sr	94 50	95 —	
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a	85 —	85 25	
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	75 —	—	
„ „ 5 pr. w. a.	83	84 —	
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	87 50	88 —	
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	92 50	—	
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —	
„ „ „ w. a.	90 30	91 50	
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.			
Albrechta. po 300 zł. 5 p. 100 zł	79 75	80 —	
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84 —	84 50	
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 50	93 75	
Dniestrzańska 300 „ „	41 50	42 —	
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	94 50	95 50	
„ em. 1862 5 pr.	92 —	93 —	
„ em. 1870 5 pr.	— —	— —	
„ em. 1872 5 pr.	99 50	100 —	

	płacą zł r	żądają w. a.	
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	91 —	91 50	
„ „ 5 pr. w. a	87 —	— —	
„ „ 5 pr. sr.	104 25	104 50	
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w a	— —	— —	
„ II. em. 5 pr. „	101 50	102 —	
„ III. em. 1871 300	— —	— —	
Lw. Czer Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 50	77 —	
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88 50	89 —	
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79 60	80 —	
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —	
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	95 —	95 25	
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	93 25	93 75	
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —	
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	82 50	83 —	
Papiery loteryjne (szt.)			
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	169 50	170 —	
Kiary po 40 złr. m. k.	28 —	30 —	
Keglevich „ 10 „ „	14 50	— —	
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —	
Palffy „ 40 „ „	23 75	24 25	
Rudolfa „ 10 „ „	13 75	14 25	
Ks. Salm „ 40 „ „	32 25	32 75	
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 50	
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	16 50	17 50	
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 —	24 50	
Windiszgrätz po 20 zł. „	20 50	21 —	
Dewizy (3miesięczne.)			
Berlin 100 tal.	— —	— —	
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94 20	94 50	
Hamburg 100 mark. banko.	55 10	55 20	
Londyn 10 ft. sterl.	111 90	112 —	
Paryż. 100 frank.	44 20	44 30	

Nadesłano. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalesciére du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniсę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.

Dzięki za pańską Revalesciere, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczonym zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejszą moją wdzięczność.

Certyfikat Nr. 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870. Br. Sigmo.

Żona moja, ofiara żółciowych i nerwowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipohondrji, przez medyków za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając Revalesciére du Barry, i dzisiaj mimo 49 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.

3) Atanasio Barbera.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 z 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 z 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 23 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére sw

8000 funtów
najprzedniejszej, w dużych ziarnkach, w smaku wyśmienitej
Kawa Ceylon
w najlepszym gatunku 1 zł. 8 ct.
poleca handel
Karola Ballabana
we Lwowie.
w drobniejszych ziarnkach
Ceylon najprzedniejsza 1 zł. 4 ct.
Jak zawsze polecam mój handel jako
raczywiście najtańszy, przy rychłej
usłudze. 5—6

Rządca, posiadający gruntownie wiadomości gospodarcze i przez kilkanaście lat zarządzający większemi majątkami mogący się świadectwami wykazać, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia 1874 r. Bliższe szczegóły pod adresem: **Z. J.** poste rest. Sniatyn. 1714 1—3

Osoba

dobrego urodzenia, przyzwoicie wychowana, średnich lat, wolnego stanu, uzdolniona, zamiłowana w życiu czynnem i pracowitem, starająca się godnie odpowiedzieć podjętym obowiązkom, życzy sobie znaleźć zaraz stosowne umieszczenie czy to do zarządu domowem gospodarstwem, wszelkiego nadzoru, utrzymania rzeczy większej wagi, bielizny i t. p. mogąca oraz zająć się wychowaniem małych dzieci i w ogóle porządkiem dworu wiejskiego albo też także może być towarzyszką, lektorką, wyręczycielką. Zaś upewnia się, iż osoba ta zasługuje na prawdziwe zaufanie i względy.

Łaskawe zgłoszenia listami frankowanemi pod adresem: **J. M. K.** lub też osobiste przyjmuje Ajencja Dzienników A. Piątkowskiego we Lwowie, przy placu Katedralnym pod Nr. 9. 1695 1—3

W Podwoloczyskach

otworzyłem **APTEKĘ** uwzględniając wymagania postępu, zaopatrzyłem tąż w prócz normą przepisane leki, wszelkie zagraniczne środki lecznicze, jakoteż parfumerje i kosmetyki z pierwszorzędnych fabryk. 1719 1—2

Polecając takową Szanownej Publiczności, upraszam o łaskawe względy i zaufanie.

D. Schneider, aptekarz.

L. 378 1713 1—3

Konkurs.

Na **posadę policji rewizora** miejskiego w Złoczowie na rok jeden prowizorycznie a potem stale, — z roczną płacą 400 złr. w. a. i dodatkiem drożyźnianym 25 proc. do tej płacy.

P. t. kompetenci mają swoje podania zaopatrzone w dowody odbytych nauk szkolnych, wiadomości ustaw policyjnych i politycznych, dotychczasowego zatrudnienia, wieku i zachowania się, jakoteż świadomości języków krajowych, w drodze przepisanej przed upływem 6ciu tygodni od dnia niniejszego ogłoszenia do Rady gminnej wnieść.

Z urzędu gminnego miasta,
Złoczów dnia 4. marca 1874.

Zmiana lokalu.

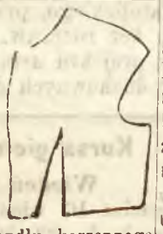

Szkołę moją **krawiectwa damskiego** przenoszę od 16. marca b. r. do obszerniejszego i wygodniejszego lokalu na **Halickiej ulicy Nr. 13 (nowy)** Isze piętro, naprzeciwko handlu korzennego Mankowskiego. Wykład nauk pozostaje niezmiennym; toż samo i trwanie kursów, t. j. w 14. lekcjach nauczam samego kroju a w 6. tygodniach razem z szyciem. Szkoła teraz będzie zaopatrzoną w najpiękniejsze żurnale. Przyczem dodaję, że jeszcze przyjmuję prenumeratę na moje ostatnie dzieło: „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukień damskich, wydanie 3cie“, którego cena prenumeracyjna posostaje 5 złr. a po skończeniu druku, zostanie podniesioną na 8 złr. Resztę dzieła zaczynam drukować i zaraz po opuszczeniu prasy rozeszlę bezpłatnie szan. prenumeratorkom, które zapewniam, że nie będą żałowały zwłoki, jaka tutaj zaszła, gdyż piękne i sumienne wykończenie takowej sowicie ich oczekiwanie wynagrodzi. 1716 1—3

Ksawery Głodziński,
nauczyciel krawiectwa damskiego.

Zdolni podróżujący ajenci

znajdą **za stałą płacą** natychmiastowe umieszczenie w jednym z pierwszorzędnych Zakładów assekuracyjnych. Wiadomość w Administracji G. N. na listowne zgłoszenia się pod lit. *A. C.* 1707 2—3

Ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolniczego obznajomiony

gospodarz praktyczny

leczy skutecznie choroby bydła,

obeznany z gorzelnictwem, podupadły przez ogień dzierżawca, poszukuje służby. Pod adresem: **J. A. M.** poczta Biecz. 1576 3—3

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1015 53—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

Zgubiono

w Sobotę dnia 14. marca w przechodzie z ulicy Mickiewicza do kościoła Pojezuickiego

Książkę do nabożeństwa,

w skórę oprawną z wytłoczonym krzyżem w promieniach na oprawie.

Ponieważ książka ta jest familijną pamiątką, rzetelny znalazca zwróciwszy takową, w Administracji „Gazety Narodowej“ otrzyma **stosowną nagrodę.** 1—1

Uprasza się Pannę Teofilę Vogelgesang by dała wiadomość o miejscu swego pobytu siostrze swej Broniławie.

Adresować do hr. Potockiej w Oleszycach pod Jarosławiem. 1704 2—3

„Step“

ogier gniady 16tej miary, czystej krwi angielskiej po The Reiver od Lady Florence, po Sotterley od Julia, po Jerry od Mabet Maple-Gaiety-Frolis. (*A. O. U. G. B.* Tom II str. 247), stanowi klacze obce po 20 złr. od sztuki i 2 złr. dla służby stajennej. Owies i siano po cenach targowych. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ekonomiczny w Hurku poczta Szchynie. 1632 3—3

Na **sprzedaż** z wolnej ręki we Lwowie

Kamienica piątrowa

o 18 pokojach, oficyna o 7 pokojach i placem frontowym, także place pod budynki, razem lub oddzielnie. 1684 2—5

Chęć kupienia mający, raczą się zgłosić do właściciela pod Nr. 59 przy ulicy Zielonej.

Impotencje (osłabienie siły mężności) **polucje, stryktury upławy**, również wszelkie **słabości tajemnicze**, które z powodu nierady kalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją 1672 3—10

lekarz prakt. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemniczych
JAN KURPIEL

mieszkający przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) nr. 16. Godzina ordynac. od 9. do 12. przed od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

Rządca ekonomiczny

teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach gospodarskich wykształcony, mogący się chlubnemi świadectwami wykazać, poszukuje od 1. kwietnia r. b. odpowiedniej posady. Łaskawe zapytania prosi pod lit. **A. A.** ostatnia poczta Dembica przesyłać. 1602 3—3

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesiony przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1032 16—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Za 2 złr.
pozbędzie się każdy najuporczywszej
MIGRENY
za pomocą **środka zewnętrznego**, zupełnie nieszkodliwego, a od przeszło 3 lat stokrotnie wypróbowanego. Środek ten wraz z instrukcją używania i zachowania się przesyłam za przekazem lub zaliczką pocztową 2 złr. 16 cnt.

Mr. Edward Madejski.
Lwów, ulica Sobieskiego l. 18.

Przedruk podziękowań publicznych z *Gazety Narod.* i *Dziennika Polskiego*:

Lwów d 8. maja 1871.

Serdeczne podziękowanie składam niniejszem Wmu dr. Ed. Madejskiemu za zupełne wyleczenie mojej żony z Migreny z kurczami, na którą mimo najtroskliwszych zabiegów najznakomitszych lekarzy w kraju i zagranicą kilkanaście lat cierpiała i t d. 1584 4—?

Michał Puchalski,
właśc. ziemski z Żółkiewskiego.

Lwów d. 30. stycznia 1874

.... Najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mojej żony z Migreny tak okropnej, że już wszelkie środki zdawały się być daremne. Kilka lat trwała ta dolegliwość i wzmagała się mimo rad wielu lekarzy coraz bardziej, dopiero zasięgnąwszy Twej światłej rady, została w kilku miesiącach zupełnie wyleczoną.

Teofil Łucki,
kupiec we Lwowie.

Fabryka zapałek

Franciszka Dydackiego we Lwowie,

poleca wyroby swoje, znane z najlepszej jakości tak do handlów, jakoteż wydziałom, stowarzyszeniom, urzędom i zakładom. 1681 2—5

Karol Klimowicz

poleca: 1675 3—3

Świeże piękne **Kalafiory** od 60 c. do 1 zł
„ **Słonina** topna i gruba 1 ft. 44 ct.
„ **Smalec** czysty 1 ft. 44 ct
Cukier w głowach 1 ft. 30 i 31 ct.
„ rąbany w kostki 1 ft. 32 ct.
„ czysty w mączce 1 ft. 32 ct.
Kawa Ceylon najprzedn. 1 ft. 1 zł. 10 c.
Świeże **Rodzynki** i **Migdały** 56 ct.

Werner i Spółka

we Lwowie 1643 4—6

utrzymują na składzie:

SIEWNIKI szerokorzutne 9' . zlr. 140.
dtto z osią poprzeczną 12' „ 170.
MŁYNKI własnego wyrobu z 10 rafami . . . . . „ 85.
EXTYRPATORY 5 radłowe . „ 28.
OBSYPYWACZE do roślin okop. „ 22.

Oprócz wyż wymienionych przedmiotów polecają po cenach zniżonych młocarnie z kieratami dwu- i czterokonne, młynki do czyszczenia zboża z różnych fabryk, sieczkarnie, szarpacze do jarzyn, gniotowniki i t. p.

Zakład hydropatyczny

Franciszka Medweya
w Sassowie,

twarty jest przez całą zimę. 1434 6—8

Biuro stręczeń

J. Mołodeckiego

przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 i Karola Ludwika Nr. 11 we Lwowie,

mając rozległe stosunki z firmami handlowemi w kraju i zagranicą, ułatwia kupna, przedaże dóbr, lasów, realności i nabycia dzierżaw,

rekomenduje wszelkich oficjalistów, guwernantki, nauczycieli, bony i wszelką służbę dworską,

dostarcza za kontraktami parobków i dziewki robocze w mniejszych i większych partjach z okolic mazurskich i górskich. 1672 2—5

W aptece

Zygmunta Drągowskiego
w Stryju 1694 2—3

PRAKTYKANT

znajdzie umieszczenie.

Z powodu wydzierżawienia wsi Równi są tamże 1688 2—2

Buhaj i dwie krowy

rasy szwajcarskiej, w r. 1872 z Szwajcarji sprowadzone, tudzież cielne krowy i młodzież rasy berneńsko-szwajcarskiej z odstawą do kolei, do sprzedania. Bliższe szczegóły udziela Zarząd wsi Równia, poczta Ustrzyki dolne.

Dom bankierski i wymiany

SOKAL & LILIEN

dawniej 1409 8—?

O. M. BRAUN,

kupuje i **sprzedaje** wszelkie gatunki papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, losów państwowych i prywatnych i monet, pod najsłuszniejszemi warunkami.

Zlecenia z prowincji załatwiają się szybko.

Najtaniej w handlu E. Latineka we Lwowie rynek l. 15.

Cukier w głowie ft. 30 i 31 ct. funt.	zł. 1.4
Kawa Ceylon . . . najprzedniejsza 1.8 i 1.12	„ 56
Migdały wybierane . . .	52
Daktele . . .	44
Rodzynki bez pestek . . .	36
„ duże eleme . . .	32
„ czarne drobne . . .	44
Figi sułtańskie . . .	28
„ wieńcowe . . .	1.20
Cykata włoska . . .	72
Skórki pomarańczowe . . .	42
Marmolada włoska . . .	24
Powidła przecierane . . .	44
Śmalec węgierski . . .	44
Słonina . . .	70
Drożdże najsilniejsze . . .	1.20
Czekolada od 64 ct. do . . .	1.40
Rum Bremski butelka 80 i . . .	1.—
Zieleniak „ 80 i . . .	1.—
Erlauer czerwony stary ht. . . .	60
Budai czerwony . . .	60
Vilaner . . .	70
Chablis białe . . .	80
Szeksardar czerwony . . .	1.—
Tokaj słodkawy . . .	2.—
„ wytrawny . . .	3.—
St. Estepe czerw. . . .	1.50
Madeire stara . . .	2.50
Xeres „ . . .	3.—
Cognac „ 1662 3—4 . . .	2.50

Szan. odbiorcom za 50 złr. odstawiam towar franco na wszystkie stacje kolejowe.

Hurtowny handel win

Joh. Stifft & Söhne

ces. król.
nadwornych liwerantów we Wiedniu.

Polecamy nasz najlepiej urządzony skład **win austrjackich i węgierskich** we *flaszkach* i *beczkach*, jakoteż nasze bogate zapasy rozmaitego gatunku **win zagranicznych i likierów**, wina **Bordeaux** w *oryginalnych flaszkach* i *szampańskie* z pierwszorzędnych firm. Cenniki wysyłają się na żądanie franco: **Kantor**: *Stadt, Tiefer Graben 4.*

1109 10—12 **Joh. Stifft & Söhne**

Wystawa światowa we Wiedniu 1873 r.
Medal zasługi.

Ces. i król. **prawdziwy**

wyłącz. uprzyw. **czyszczony**

TRAN Z WATROBY

1852 16—16 przyrządzany przez
Wilhelma Maager we **Wiedniu,**
Heumarkt Nr. 3.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany, zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek) przeciw* **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3,** lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchji, między innemi u następujących firm:

We **Lwowie** u Zyg. Rucker, J. Piepes, J. Beiser, apt, A. Horn, St Markiewicz, K. Schubuth, Karol Klimowicz, Emil Latinek, hand.; w **Bialej**: E. Keler, apt., E. Pongratz Synowie i Sp. handle; w **Bielsku**: J A. Stanko, Gustaw Johanny, apt.; w **Bochni** F. Reiss, apt, w **Brodach** K. B. Witosławski, E. Liszka apt., M. S. Franzos, handl.; w **Buczaczu**: Kercel i Jeżewski, F. Popowicz, handle; w **Brzeżanach**: W. Kordecki, apt., E. Möri, J. Margulies, handle; w **Budzanowie**: D. Jasiński, apt.; w **Czerniowcach**: C. Alth, F. Krzyżanowski, Leon Beldowicz apt.; J. Schnirch, S. Merdinger, A. Tabakar, N. Agopsowicz, Stefanowicz & Assakiewicz, W. Augustynowicz, handl.; w **Czortkowie**: L. Noss Wa, apt., M. Brennholz. handl; w **Horodence**: J. Neuburg, apt., S. B. Offenberger, handel; w **Jarosławiu**: Grossfeld & Wahrhaftig, handel; w **Jaworowie**: W. Lachowicz, apt.; w **Kołomyji**: D. Kramer, M. Bolechower, J. S. Friedmann, S. Hermann, H Chayes, St. Bereznicki, handle; w **Kossowie**: M. Kamil, handel, Litman E., kup.; w **Krakowie**: Flor. Sawiczewski, F. Gralewski, J. Trauczyński, M Skalski, A. Alexandrowicz, Czesł. Królikowski, J. Redyk, apt., J. N. Walter, A. M. Propper, handle; w **Krakowcu**: E. Kiernik, apt.; w **Kuttach**: A Sekler, Leib Kalman, handl.; w **Mikulińcach**: St. Miedlicki apt.; w **Mościskach**: S. Eisenberg, handel; w **Nadwornie**: Taube Griffel, handel; w **Nowym Sączu**: S Lichtmann, handel; w **Oświęcimie**: J. Grzeziecki, apt.; w **Podgórzu**: J Skakalski, apt.; w **Podhajcach**: Feyrich, apt.; w **Przemyślu**: M. Kozłowski, Samuel Baran, handel; w **Rozwadowie**: Süs. Kartagener, Leizer Storch, handl.; w **Rzeszowie**: J. Schaitter & Co., L. Siegel handel, w **Samborze**: A. Kromer, handel; w **Skawinie**: Karol Meyer, aptekarz; w **Żywcu**: J. Kloska, aptekarz; w **Skale**: J. Weidberg, handel; w **Sniatynie**: E. Böhm, handel; w **Stanisławowie**: F. Stecher, apt., Kalm Jonas, Chaim Halpern, handel; w **Stryju**: E. Boberski, D. J. Nussenblatt i Spł. Leon Gaertner, apt.; w **Suczawie**: J. Zachor, apt. S. Gewölb, handel; w **Tarnowie**: Chiel Wolf, H. Wittmayer, handle; w **Wiśniczu**; J. Kubickiego Wwa, apt. w **Zaleszczykach**: J. Kodrębski, H. Sternbild, handl.; w **Załościach**: M. D. Mościskier han.; w **Złoczowie** Leo Ney, han. 1051 10—12

*) Z pomiędzy nadesłanych na wiedeńską wystawę z Austrji, Niemiec i Francji tranów z **wątroby dorsza**, odszczególniły „Jury“ **jedynie** Maagera tran z wątroby medalionem zasługi.

Drożdże prasowane

z fabryki

Ad. Ig Mautnera i Syna we Wiedniu.

jedynie pewne i niezawodne tak do rozczynu ciasta jak w fermencie gorzelnianym, wyłącznie odszczególnione na wystawie światowej

odznaką honorową
(Ehrendiplom)

o 50 procent silniejsze od wszystkich do dziś znanych i tak dla gospodyni domu, jako też dla gorzelnika według swej pewności jedynie do polecenia.

Jedna szczególna próba da przekonanie, że zalecane drożdże przez

handel korzenny K. Ballabana we Lwowie

nadspodziewanie wymaganiom zadosyć uczynią.

Obstalować można tak najmniejszą jak największą ilość każdego razu przy potrzebie, lub też 1 skawie oznaczyć raz na zawsze dzień wysyłki za zaliczką pocztową. 1440 8—10

Bank galicyjski

dla handlu i przemysłu w Krakowie,

podaje do wiadomości, że w wykonaniu parcelacji **dóbr Besko w powiecie Sanockim** położonych, są do spzedania dwa folwarki, a mianowicie:

	Ogrody	roli	łąk	lasu	pastwisk	budynki
a) **Folwark główny** mający rozległości	12	300	210	342	8	5¼
b) „ **gorzelany** „ . „	„	236	71	22	„	2¾
Razem	12	536	281	365	8	8

Ogółem morgów 1210.

Ziemia w obu folwarkach pszenna w dobrej utrzymana kulturze, łąki nadrzeczne dobre. Budowle w większej części murowane, obszerne i wygodne. **Dom mieszkalny murowany o piętrze**, 14 izb pokoi, kuchnia, spiżarnia, łazienka, pralnia i piwnice. Park otaczający rezydencję piękny wraz z ogrodem owocowym 12 morgów rozległy, starami drzewami ocieniony.

Położenie dóbr tych przy gościńcu bitym i na linji zatwierdzonej **kolei Zagórsko-Grybowskiej**, jest bardzo korzystnem i zapewnia łatwą komunikację.

Cena złr. 200.000 w. a. — Nabywca może mieć pozostawioną przy gruncie pożyczkę Zakładu kredytowego w listach zastawnych do wysokości złr. 120 000 w. a. do amortyzacji w ciągu lat 33.

W szacunek powyższy wchodzą inwentarze żywe i martwe, dokonane obsiewy, jak również umeblowanie domu mieszkalnego.

Bliższa wiadomość w **Wydziale parcelacyjnym Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie.** 1712 1—3

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré. 1011 18—24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).
Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatna i gładka.

CRÈME-ORIZA nadaje białość i świeżość powłoce ciała. **ORIZA-LACTÉ** przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, zapobieżenia wypadaniu i porostowi włosów w bardzo krótkim czasie.
Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Aukcja

w Lenschowie pod Parchim w Meklenburg-Schwerin.

Z powodu zarządzonego konkursu sądowego, odbędzie się

w Poniedziałek, dnia 4. maja r. b. i w dnie następne sprzedaż licytacyjna sławnej do

Barona Maltzahna

należącej trzody owczej oryginalnej Negretti

za zapłatą w gotówce, w talarach, meklenburskich asygnatach kasowych lub bankowych pod warunkami obwieszczonemi przed aukcją. Oglądać trzodę można przed aukcją w każdym czasie za uprzedniem zameldowaniem się w dworze w Lenschowie. 1711 1—3

Güstrow, 7. marca 1874.

R. Burmeister, kancelista sądowy.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 15. lutego 1874 r.

ASYGNATY KASOWE

4½	procentowe wypłacalne w	8	dniach	po wypowiedzeniu
5	„ „ „	14	„	
5½	„ „ „	30	„	
6	„ „ „	60	„	
6½	„ „ „	90	„	

Wszystkie Asygnaty kasowe **przed 15tem lutego 1874** w obieg puszczone, będą oprocentowane **o ½ procent niżej,** a mianowicie:

5	procentowe	od 23. lutego b. r.	tylko po	4½	%
5½	„ „	1. marca „ „	„	5	„
6	„ „	15. „ „ „	„	5½	„
6½	„ „	15. kwietnia „	„	6	„
7	„ „	15. maja „ „	„	6½	„

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 14. lutego 1874.

1081 11—? **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.